Wychodzi w każdy piątek

Cena 130 Marek

Prenum. kwartalna 1400·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 27 (60). Piątek, 7 lipca 1922. Rok II.



Z zawodów Czarni—Jutrzenka w Krakowie.
Weissman (Jutrzenka) przy pracy.

Fot. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikaty Zarządu.

I. Z posiedzenia dn. 21 czerwca.

1. Protest S. S. Union przeciw 3-miesięcznej jego dyskwalifikacji, po wysłuchaniu referatu dr. Gleisnera, wysłanego specjalnie dla zbadania tej sprawy do Łodzi, częściowo uwzględniono i karę zmieniono w sposób następujący:

a) Za przekroczenie § 2 „przepisów obowiązujących w zawodach o mistrzostwo ŁZOPN", popełnione przez wystawienie drużyny „juniorów" na zawody o mistrzostwo kl. A z Ł. K. S. nakłada się na S. S. Union karę pieniężną w kwocie 20.000 Mkp.

b) Za ogłoszenia umieszczane w prasie codziennej z zakresu wewnętrznych spraw Zarządu i Wydziałów ŁZOPN, za informowanie prasy o poufnych sprawach związkowych, za oficjalne ogłaszanie przez S. S. Union w prasie, że przeciw Ł. K. S. o mistrzostwo wystąpi drużyna „juniorów", podczas gdy pierwsza drużyna tegoż klubu rozegra tego samego dnia zawody przyjacielskie, wreszcie za komunikaty, uwłaczające pierwszej drużynie ŁKS, karę dyskwalifikacji S. S.Union na przeciąg dwu tygodni od dnia ogłoszenia w „Przeglądzie Sportowym" i karę pieniężną w kwocie 20.000 Mkp.

2. Protest Zarządu Lw. ZOPN przeciw zarządzeniu Wydziału gier i dysc. PZPN, by zawody o mistrzostwo Pogoń—Czarni, z powodu wyjazdu 2 graczy Pogoni na mecz Szwecja—Polska, odłożyć z 25 maja na termin późniejszy, odrzucono i wezwano Wydział gier i dysc. Lw. ZOPN, by najdalej do dni 7, po porozumieniu się z obu klubami, wyznaczyć nowy termin zawodów Pogoń—Czarni, w przeciwnym razie termin ten wyznaczy Wydział g. i dysc. PZPN.

3. Pismo ZPZS w sprawie dat statystycznych powierzono do załatwienia w żądanym terminie sekretrjatowi.

4. Na skutek protestu 16 sędziów przeciw uchwałom Zarządu KZOPN odnośnie do reorganizacji Kolegjum Sędziów powzięto następującą uchwałę:

a) Zarząd PZPN wyraża przekonanie, że uchwała o unieważnieniu lagitymacyj sędziowskich, zatwierdzonych przez Wydział Spraw Sędz. PZPN. była sprzeczna ze statutem.

b) Wobec tego, że II. Nadzw. Walne Zgrom. K. S. z 3 czerwca było nieformalne, uważa p. Obrubańskiego nadal za przewodniczącego Zarządu K. Sędz. Krak. ZOPN i poleca Zarządowi KZOPN w terminie przepisanym zwołać Nadzw. W. Zgrom. K. S. celem przeprowadzenia nowych wyborów K. S.

c) Wzywa się równocześnie wszystkich sędziów do natychmiastowego podjęcia swych czynności sędziowskich.

II. Z posiedzenia dn. 3 lipca.

I. Przyjęto do wiadomości rezygnację pp. Dembińskiego z godności wiceprezesa Zarządu, Obrubańskiego z godności sekretarza hon. Zarz., przewodn. Wydz. Spr. Sędz. i członka Wydz. gier i dysc., i dr. Marguliesa z godności członka Zarządu. Na wiceprezesa kooptowano dziekana wydziału praw U. J. dr. Tadeusza Dziurzyńskiego a na członka Zarządu w miejsce p. dr. Marguliesa p. dyr. Sonnego. Godność sekretarza honor. pozostawiono nieobsadzoną; prowizoryczne sprawowanie funkcji sekr. honor. powierzono p. Synowcowi.

II. Zarząd PZPN nie przyjmuje wniesionej pisemnie rezygnacji Zarządu KZOPN i zwraca uwagę prezesowi Zarządu KZOPN, że w myśl statutu KZOPN Zarząd tego okręgu może swój mandat otrzymany od Walnego Zgromadzenia, złożyć tylko w ręce tegoż W. Zgrom., a do czasu jego zwołania winien działalność swą kontynuować. Zarząd PZPN zwraca uwagę na swą uchwałę z dnia 21 czerwca i poleca jej wykonanie.

III. Ponieważ z wielu stron dają się słyszeć zarzuty w związku ze sprzedażą biletów i brakami w organizacji zawodów Węgry—Polska w dn. 14 maja w Krakowie, przeto Zarząd wyłonił komisję z pp. Chocznera i kpt. dr. Izdebskiego, której powierzył w ciągu najbliższych 2 tygodni przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie. Wszelkie zażalenia należy skierowywać pisemnie na ręce kap. dr. Ignacego Izdebskiego, Kraków, ul. Kremerowska 2 lub do sekretarjatu PZPN, ul. Wiślna 2.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

Wobec tego, że na prośbę Lw. ZOPN przedłużono termin rozgrywek o mistrzostwo w tym okręgu do 15 lipca i mistrz tego okręgu dopiero wtedy zostanie ustalony, przeto wyznaczenie mistrzostw grupy południowej z udziałem przedstawicieli interesowanych klubów odracza się do niedzieli 16 lipca (miejsce i czas posiedzenia ten sam).

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN nie zezwolono klubowi BBSV na rozegranie zawodów w Bielsku dn. 9, 16 i 23 lipca z „Preusen 05" (Katowice), Germania (Katowice) i Verein f. Rasenspiele, ponieważ kluby te nie należą do Górn.śl. ZOPN.

Zezwolono: BBSV na rozegranie zawodów z D. S. V. z Opawy dn. 2 lipca w Bielsku; Ak. Zw. Sport. w Wilnie na rozegranie zawodów z K. S. Union z Rygi w drugiej połowie lipca w Wilnie; K. S. Cracovia na rozegranie 4 zawodów w Czechosłowacji; T. S. Wisła Kraków na rozegranie zawodów z Ostrawską Slavią z Mor. Ostrawy w dn. 8 i 9 lipca w Krakowie.

Komunikat Wydziału spraw sędziowskich.

Sekr. Zygmunt Auerbach Kraków, Florjańska 36.

Na posiedzeniu dnia 1 bm. udzielono: sędziemu p. Hyli napomnienia za niestawienie się do zawodów o mistrzostwo Makkabi III—Unia 29 VI. w Krakowie; sędziemu p. Blahutowi napomnienia za niestawienie się do zawodów o mistrz. Hakoah—Tarnovia 29. VI. w Bielsku; kandydatowi sędz. p. Mundowi ostrego napomnienia za niestawienie się do zawodów o mistrz. Wisła I—BBSV w Krakowie 29. VI.; sędziemu p. Thenowi ostrego napomnienia za niestawienie się do zawodów o mistrz. Jutrzenka I—Sturm w Bielsku 29. VI.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat.

z posiedzenia Zarządu Krak. Z. O. P. N., odbytego w dniu 26 czerwca 1922.

Ponieważ Zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 1922 zniósł uchwałę Zarządu Krakowskiego Z. O. P. N. z dnia 8 czerwca b. r., postanawiającą rozwiązanie krakowskiego Kolegjum Sędziów, przeto Zarząd K. Z. O. P. N. uchwalił jednogłośnie ustąpić i złożyć swą władzę w okręgu w ręce P. Z. P. N. aż do chwili zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i wyboru nowych władz okręgowych.

Do powzięcia takiej decyzji widział się Zarząd K. Z. O. P. N. zniewolony stanowiskiem P. Z. P. N., który w sprawie tak doniosłej, nie wysłuchawszy strony przeciwnej, którą w tym wypadku była najwyższa magistratura w okręgu, nie zbadawszy zupełnie motywów, które po długich, kilka tygodni trwających debatach i próbach sanacji, rozwiązanie krakowskiego K. S. spowodowały, a opierając się jedynie na prywatnem piśmie grupy składającej się z 9 sędziów i 6 kandydarów sędziowskich strajkujących, a więc w każdym razie kroczących niedopuszczalną w sporcie drogą, na jednem jedynem posiedzeniu zdecydował się na uchwełę, która naraz podkopuje wszelki autorytet i powagę Zarządu Związku Okręgowego a więc najwyższej magistratury w Okręgu, a równocześnie przesądza, że Okręgowe Kolegjum Sędziów, będące statutowo organem Związku Okręgowego, nie jest w niczem Związkowi temu podporządkowane.

Cel uchwały Zarządu K. Z. O. P. N. w dn. 8 czerwca b.r. był dla wszystkich orjentujących się w krakowskim świecie footballowym jasny i zrozumiały; chodziło li tylko i wyłącznie o sanację niezdrowych, trwających od roku stosunków w Krakowskiem Kolegjum Sędziów, których sam Wydział Kolegjum, mimo kilkakrotnych interwencyj Zarządu K. Z. O. P. N. uzdrowić nie zdołał. Jakie motywy kierowały P. Z- P. N.-em przy kasacji tej uchwały, oraz dlaczego tenże nie uznał za właściwie podać ich w swej uchwale z dnia 21 czerwca br. nie jest Zarządowi KZOPN. wiadomem.

Nie brak przeto woli poddania się zarządzeniu Władzy wyższej, ale przekonanie, że zarządzenie to swą formą podkopuje pojęcie dyscypliny, niezbędne do wykonywania ze statutu płynącej władzy w okręgu i uniemożliwia skuteczną działalność dotychczasowemu i przyszłym Zarządom Krakowskiego Z. O. P. N. były wyłącznymi motywami powyższej uchwały.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i Kar

(Z posiedzenia w dniu 27 czerwca br.).

1) Złożono z urzędu zgodnie z § 14 Statutu WOZPN p. Malickiego za sześciokrotne opuszczenie posiedzeń.

2) Kooptowano w miejsce p. Malickiego p. Drapellę Włodzimierza na członka Wydziału Zgłoszeń i Kar — powierzając mu jednocześnie przejęcie agend sekretarjatu od tymczasowego sekr. p. por. Cz. Krajewskiego.

3) Przyjęto do wiadomości treść uchwały Walnego Zgromadzenia W. T. C. Korona o wszczęciu pertraktacyj z W. K. S. W. celem połączenia się dwuch powyższych klubów.

4) Udzielono ostrego napomnienia Klubowi Sportowemu A. Z. S. i kapitanowi drużyny powyższego klubu z zagrożeniem zabronienia wyjazdów poza Warszawę celem rozgrywek meczów towarzyskich. z powodu niesportowego zachowania się drużyny i członków Klubu A. Z. S. podczas zawodów z T. S. Unia w Poznaniu w dniu 25 maja 1922.

Z życia Towarzystw.

Reorganizacja Ż. R. K. S. w Krakowie. Ostatnimi dniami zreorganizował się Żydowski Robotniczy Klub Sportowy, wszczynając równocześnie energiczną i wytrwałą pracę.

Jak nam wiadomo, był klub ten przed kilkunastu laty jednym z pierwszych żydowskich klubów sportowych na krakowskim bruku i miał on na celu li tylko rozwój fizyczny żydowskiego robotnika. Jednak z powodu różnych przeszkód technicznych, do czego też przyczyniła się po największej części mobilizacja w r. 1914, zabierając niemal wszystkich członków do wojska, musiał zaprzestać swego dalszego działania. Obecnie jadnak. dzięki zdrowej inicjatywie kilkunastu byłych założycieli i członków tegoż klubu, zostały przeszkody do tego stopnia usunięte, że praca została na nowo podjęta i będzie mogła pójść normalnym trybem.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

6 lipca 1922.

Mistrz tennisowy z Węgier, który w ostatnich zawodach krakowskiego A. Z. S. wziął pierwszą nagrodę w „singlu“, wygłosił w następstwie na bankiecie klubowym piękną przemowę na temat: co też właściwie jest ten sport. Między innemi padło tam zdanie, że każdy „zdrowy człowiek“ powinien rzucać mniej więcej 30 metrów dyskiem, 10 kulą, skakać w wyż 1·50 m., w dal 5 m., biegać „stówkę“ w 12 sekund i t. p. i t. p. — Sportowcy nasi licznie tam obecni uderzyli brawo — i westchnęli. Ktoś, przygotowujący mistrzostwa lekko-atletyczne, pomyślał, żeby nasi „rekordowcy“ stanęli na wyżynie zdrowego człowieka w pojęciu madjara. Ktoś inny, pobity przez Węgrów, mimo pięknej i w stylu równorzędnej gry, zastanowił się, czy wynik zawodów nie byłby innym, gdyby u nas skakano, biegano i rzucano, już nie jak „zdrowi ludzie“ gdzieindziej, ale — w ogóle skakano, biegano i rzucano. Wieczny wąż morski wychowania lekko - atletycznego podniósł znowu raz głowę, tym razem w postaci sympatycznej mówki bankietowej.

Wracając do meritum sprawy lekko-atletycznej, nie będziemy tym razem poruszać „całokształtu zagadnienia“. Ostatecznie było ono już dyskutowane dość wyczerpująco i wszyscy zapewne godzą się na to, że lekka atletyka ma równie dobre widoki rozwoju u nas, jak gdzieindziej. Trzeba jej tylko dopomóc i zaagitować ją, nietylko wśród czynnych sportowców, ale i wśród szerokich mas sportowej publiczności, która, mówiąc poprostu, decyduje kieszenią swoją o losie tej, czy owej gałęzi sportu.

Usłyszymy tu zapewne głosy: alež właśnie dla zaagitowania lekkiej atletyki zrobiono u nas aż nadto wiele! Zapewne! Iście amerykańskim wynalazkiem były biegi uliczne, które za jednym zamachem miały zjednać miljony dla sprawy tego niedocenionego sportu. Zaprowadzono już je prawie we wszystkich miastach i wszędzie „wielotysięczne tłumy“ wylegały na ulicę, aby ucieszyć się widokiem naszych „maratończyków“. — Niemniej doniosłym był międzynarodowy meeting w stolicy. Publiczności nie było coprawda tak wiele, ale „championi“ zagraniczni byli i nasi wzięli w paru numerach. Projektuje się ponadto olimpjady środkowo-europejskie, słowiańskie, północno-wschodnie i południowo-zachodnie, z których niejedna ma się odbyć w Polsce. Jeno mistrzostwa okręgów, o ile doszły do skutku, świeciły lukami wśród zawodników i publiczności, a wyniki na nich osiągnięte często dalekie są od pojęć poczciwego madjara o „zdrowym człowieku“.

Nie trzeba mieć zamiaru „zahaczenia“ o nikogo, aby stwierdzić, że taki sposób propagowania lekkiej atletyki jest najzupełniej fałszywy. Poza kilkoma łowcami na puhary, garstką przedwcześnie zblazowanych mistrzów i tuzinem zniechęconych młodzików nie da on lekkiej atletyce żadnej istotnej usługi. Zaś masy sportowców biernych, zalegających tysiącami widownie, albo zdeprawuje, albo odtrąci.

Zasadniczym warunkiem powodzenia i postępu jakiejkolwiek gałęzi sportu jest ciągłość pracy. Wymaga jej nietylko interes moralny, ale i materjalny sportu. Tajemnica olbrzymiej sympatji, którą zdobyły sobie niektóre nasze drużyny piłki nożnej, polega przecież nie na kolorze koszulek i kształtach łydek naszych piłkarzy, ale właśnie na ciągłem obcowaniu z nimi publiczności. Jest to jeden z najzdrowszych objawów życia sportowego. Publiczność chce znać się na sporcie, na który patrzeć się przychodzi, chce stwierdzać postępy, zachwianie się i upadek formy, jednem słowem chce być w kursie sprawy. Nietylko wieść o składzie drużyny, ale i pogłoska, że temu, czy owemu graczowi spuchł palec u nogi, wywołuje przed zawodami na widowni zamęt i poruszenie.

Tymczasem, co wiemy o Baranie, Kurlecie, Zifferze, poza awanturami puharowemi? Skąd wziął się kapral łódzki, który pobił w Łodzi osławionych mistrzów. Co robią w Krakowie Majcher i Hyla, skąd wziął się Banert z Bielska, co słychać z Eysymontem, Sośnickim w Warszawie, kto objął we Lwowie tradycje Cybulskich, Latawców i Kucharów? — Pokazać ich — i pokazywać stale, conajmniej raz na miesiąc. I cały młodszy narybek — również! Jeśli boiska nie stosowne, niech biegają po wirażach, — tem łatwiej wybaczymy im, gdy rekordy ich nie będą rekordami — „zdrowego człowieka“. Chcemy notować czasy, różnice w centymetrach, chcemy porównywać, zestawiać, przewidywać. Poświęcimy chętnie przedmecze dla tego celu. Pokazujcie nam naszych lekko-atletów, a przyzwyczaimy się do nich tak, jak już przed laty do piłki, choć poziom jej był pono niżej wszelkiej klasy.

Błędne drogi.

Sport piłki nożnej uchodził dotąd w Polsce za najlepiej zorganizowany i działający najsprawniej. Dopiero w ostatnich tygodniach pojawiły się poważne zgrzyty. Zaczęło się od rozwiązania Kol. Sędz. przez Zarząd KZOPN. Tydzień temu tenże Zarząd wniósł na ręce prezesa PZPN zbiorową rezygnację, posypały się rezygnacje z zajmowanych w PZPN stanowisk, przeważnie ze strony osób, które piastowały godności w KZOPN (pp. Dembiński, dr. Margulies, Obrubański, Orzelski) — podobno i Lwowski ZOPN także się rozwiązuje za przykładem Krakowa, który dotąd uchodził za wzór organizacji.

Dlaczego się to dzieje? Zarząd PZPN zmienił uchwałę Zarządu KZOPN odnośnie do reorganizacji Kol. Sędziów o tyle, że stwierdziwszy słuszność rozwiązania Kol. Sędz., uznał za sprzeczny ze statutem nakaz oddawania legitymacyj sędziowskich i tę część uchwały, że o ponownem przyjęciu po Kol. Sędziów miał decydować Zarząd KZOPN, złożony z ludzi w sprawach sędziowskich niekompetentnych, a oprócz tego stwierdził nieformalność ostatniego Nadzw. W. Zgr. Kol. Sędziów. Lwowski ZOPN zaś stawia opór rozporządzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, który, zabrawszy do Szwecji graczy Pogoni Garbienia i Kuchara, zażądał przesunięcia meczu o mistrzostwo Pogoń—Czarni z 25 maja na inny termin — i wbrew temu zarządzeniu uznał termin 25 maja za ważny, nakazał Czarnym stawić się na boisku, przyznał 2 punkty i 5:0 Czarnym, a do Zarządu PZPN wniósł w ostrym tonie wystosowany protest, zarzucając Wydz. Gier i Dysc. PZPN przekroczenie kompetencji! Zarząd PZPN naturalnie sprzeciw odrzucił, gdyż, gdyby termin mistrzostwa w razie meczu międzypaństwowego nie mógł być przesunięty, każdy klub, nie chcąc osłabiać swej drużyny w walce o punkty, zupełnie słusznie nie dałby swych graczy do reprezentacji państwowej!

Jak widzimy z powyższego, wystarczy tylko zmiana uchwały lub wydanie jakiegoś rozporządzenia ze strony PZ PN, by Związek Okręgowy uznał to za poniżenie swej powagi, za wtrącanie się w nieswoje rzeczy, i — zawieszał swą działalność, i to natychmiast z chwilą rezygnacji, stwa-

rzając w okręgu stan „bezpański“. Zarząd KZOPN konsekwentnie postępuje wbrew statutowi, który orzeka, że jeśli ZOPN czuje się uchwałą PZPN pokrzywdzony, może się odwołać do wyższej instancji t. zn. do referendum Związków Okr. lub do Waln. Zgromadzenia, co go jednak nie zwalnia od obowiązku wykonania uchwały. Zapomniał wreszcie KZOPN o tem, że natychmiastowe zawieszanie swej działalności jest niedopuszczalne w życiu organizacyjnem i że mylne jest wnoszenie rezygnacji na ręce PZPN, który przecież jemu godności w ZOPN nie nadawał, a jedyną właściwą drogą w takim przypadku, gdy się już nie chce poddać zarządzeniu owej wyższej władzy, jest albo wspomniane odwołanie, albo złożenie swych mandatów na Walnem Zgromadz. swego okręgu. Niewyrobienie zatem organizacyjne z jednej, a przesadna drażliwość i ambicja z drugiej strony doprowadziły do ciężkiego przesilenia w tej najpotężniejszej gałęzi sportu. Kryzys ten przyniesie zapewne także i dobre skutki. Już z faktu, że członkowie KZOPN złożyli swe mandaty w PZPN, widzimy, że słuszność miał delegat Warsz. ZOPN, gdy się sprzeciwiał przy wyborach kumulacji mandatów w PZPN i ZOPN. Najbliższe tygodnie przyniosą nam jeszcze inne wskazówki na przyszłość.

T. S.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat nr. 11.).

Ponieważ zwołane na 25 czerwca b. r. plenarne posiedzenie zarządu Z. Z. nie doszło do skutku, gdyż nie zjawił się na nim ani jeden z członków zamiejscowych, z których jedynie p. Christelbauer ze Lwowa usprawiedliwił swoją nieobecność, zaś z delegatów państwowych związków sportowych przybył jedynie delegat Polskiego Związku Pływackiego, zamiast posiedzenia pełnego zarządu odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

P. Kowalewski zagajając je podniósł, że państwowe związki sportowe w bardzo małym stopniu poczuwają się do finansowego popierania Z. Z. Kilka z nich, a w szczególności tennisowcy i łyżwiarze, dotychczas nie nadesłali jeszcze wpisowego w kwocie 5000 Mkp., tylko dwa ze związków, Łyżwiarze i Kolarze nadesłali uiewielkie kwoty jako 5% dochodów brutto w I-szym kwartale, a naznaczony na rzecz Z. Z. i P. K. I. O. podatek od widowisk sportowych, który jest obecnie głównym źródłem dochodów Z. Z., ściąga tylko jedna Warszawa. Postanowiono państwowym związkom sportowym zwrócić uwagę na wykonanie odnośnych uchwał Walnego Zgromadzenia.

Dla ustalenia definitywnego programu kongresu sportowego, który ma się odbyć w Warszawie 25 października br., wybrano komisję złożoną z pp. Garczyńskiego, Bobkowskiego i Orłowicza. Komisja ta na posiedzeniu w dniu 4 lipca ustali tematy referatów, osoby referentów i listę zaproszonych osób i instytucyj.

Nowozgłaszające się polskie związki Szermierczy i Pływacki postanowiono na razie przyjąć w charakterze członków nadzwyczajnych na czas aż do najbliższego posiedzenia zarządu, które ma się odbyć z końcem sierpnia, a to z tego powodu, że prawo przyjęcia członków zwyczajnych zastrzega statut pełnemu zarządowi.

Ponieważ w Ministerstwie Spraw Wojskowych z inicjatywy majora Wężyka tłómaczone są dla użytku wojskowych kół sportowych międzynarodowe regulaminy sportowe, uchwalono zwrócić się do M. S. W. z prośbą o udzielenie odpisów tych tłomaczeń dla zaoszczędzenia podwójnej roboty, ofiarowując ze swej strony odpisy tych regulaminów, które już posiada Z. Z. lub poszczególne państwowe związki sportowe.

L. Christelbauer — Lwów.

Zakładanie boisk i innych urządzeń sportowych.

Ciąg dalszy (4).

IV. Inne urządzenia.

1). Przedewszystkiem starać się powinniśmy o urządzenie ćwiczebnego boiska do nożnej, rzecz naturalna, o ile nam miejsce na to pozwoli. Boisko główne, z takim trudem i kosztami zbudowane, powinniśmy pozostawić dla samej gry i zawodów. Nie wystarczy ono jednak, gdy korzystać z niego musi cała szkoła, liczniejszy klub lub wojskowość. Zazwyczaj wszyscy o tej samej porze mają czas, a że ilość pięknych dni u nas mała, więc też i korzyść z jednego boiska byłaby mała. Na boisku ćwiczebnem, dobrze zatrawionem można by po za tem urządzić hockey, zaś dla najmłodszych i dziewcząt różne gry i zabawy ruchome, dając im temsamem możność fizycznego rozwoju, a dla towarzystwa wyrabiając zdrowy narybek do zawodów sportowych.

2). Drugą prawie że koniecznością, byłoby założenie boisk tennisowych. Dziś, gdy z powrotem „wchodzą w modę“ boiska ziemne, budowa ich nie będzie tak kosztowną. Gruz na podkład dość łatwo zdobyć, do nawierzchni potrzeba gliny, piasku i dużo błota z szutrowanej drogi. Gorzej jednakże przedstawia się sprawa zakupna siatki, rakiet i piłek, przyborów obecnie nadzwyczaj drogich, dostępnych wyłącznie ludziom lub klubom zamożnym. Jednak, ceniąc doniosłe skutki wychowawcze, jakie wywiera na młody organizm ta piękna gra, moglibyśmy, przy dobrych chęciach uruchomić ją bodaj zdatną jako ćwiczenie. W miejscowościach, gdzie kwitnie rybołostwo, uplecie taką siatkę z dostarczonego sznurka lub konopi każdy rybak za niewielką stosunkowo opłatą. Słupki i urządzenia do rozpięcia, zrobić możemy sami, a na zakupno kilku piłek w handlu, zdobyć się już można. Taką siatkę uplótł jeden z lwowskich księży-profesorów dla swych uczniów. Odnalazł kilka już takich nieżywych piłek przedwojennych, chłopcy ponaprawiali jak mogli rakiety i boisko i grają z całym zapałem. A że piłki źle lub wcale „nie oddają“, wyćwiczyli się tak w volleyach, że się z prawdziwą przyjemnością grę ich obserwuje. A skutek nadzwyczajny, bo są zdrowi, wyrabiają potrzebne mięśnie do tej gry i zapewne wcześniej i do lepszej przyjdą formy, jak inni, którzy na razie czekają na potanienie artykułów sportowych. — Czy boiska tennisowe mamy zamiar odrazu wybudować jako doskonałe, czy też jako prowizoryczne do ćwiczeń, powinniśmy ich oś podłużną ułożyć bezwzględnie na kierunku północ-południe. I ze względu na przyjemność i doskonałość samej gry i ze względu na psucie oczu grą pod słońce, warunek ten staje się koniecznością. Unikać też powinniśmy równocześnie i takiego położenia, przy którem padać będą na boisko cienie drzew rosnących ewentualnie po stronie zachodniej lub wschodniej. Natomiast korzystnie na grę wpłynie tło drzew, rosnących na południowej i północnej stronie boisk tennisowych. Nie zapomnimy też pozostawić dość miejsca na wybiegi, które dla graczy już doskonałych i do zawodów nie powinny być węższe jak 5—6 metrów, na bokach poprzecznych, a o połowę tylko węższe przy bocznych linjach podłużnych. Wobec tego musimy na każde boisko tennisowe, oprócz ścieżek okalających je ze wszystkich stron, przeznaczyć grunt o wymiarach $35^1/_2$ m. na 17 m.

3). Jeżeli w pobliżu naszego gruntu przepływa nawet najmniejszy potoczek lub istnieje wodociąg prowadzący wodę źródlaną, czy też przemysłową, już możemy i powinniśmy się pokusić o urządzenie na naszym gruncie pływalni do ćwiczeń i zawodów pływackich, zwłaszcza, że potrzebne wymiary, aby była w zupełności i w każdym kierunku odpowiednią celowi, nie przeniosą powierzchni dwóch boisk tennisowych. Jakie zaś skutki osiąga się pływaniem, zby-

tecznie wyszczególniać, a określę je tylko przykładowo. Zestawmy fotografje 100 najlepszych zawodników pływackich (w stroju prawie Adamowym) i postarajmy się równocześnie o taką samą ilość fotografij 100 najlepszych zawodników wszystkich innych sportów, zwołajmy specjalną komisję znawców, aby nam w tych 200 podobiznach wybrała setkę najlepiej i najpiękniej zbudowanych, a przekonamy się, że wśród wybranych 100, najmniej 90 będzie pływaków. Jestto pewnik niezbity a powód, abyśmy, jeżeli tylko leży częściowo choćby w naszej mocy, starali się o urządzenie pływalni, a sport ten ze szczególną pieczą pielęgnowali. Cwiczeniami temi, wyrobimy sobie w stosunkowo krótkim czasie materjał, który z najlepszym skutkiem, poza zawodami pływackiemi, nie piękniejsze jak inne lekkoatletyczne, wykonanie jednak skoczni odpowiedniej kosztowałoby bardzo dużo. Można ją jednak wykonać budując urządzenia sportowe dla ćwiczeń wojska, gdyż wtedy i materjał i robocizna będzie znacznie tańszą. Po za tem, pływalnia nie wymaga kosztowniejszych urządzeń. Jeden pomost na brzegu węższym, w półmetrowej wysokości nad poziomem wody, jako start do wyścigów i jeden z poręczą wzdłuż boku dłuższego do pomocy przy nauce pływania, to wszystko.

4). Gdybyśmy chcieli postarać się o zwiększenie dochodów dla klubu, to cel ten osiągniemy, szczególniej wybitnie w miastach dużych, przez wybudowanie toru do wyścigów kolarskich. Zakładając park sportowy według rysunku w Nr.



Wojskowy bieg okrężny w Przemyślu.

Grupa zawodników z dcą O. K. Nr. X. gen. Fr. Latinikiem pośrodku.

wyrobić możemy na pierwszorzędnych zawodników lekkoatletycznych, do piłki nożnej i innych rodzajów zawodów, wymagających przedewszystkiem wybitnej zdatności fizycznej.

Budowa pływalni zależną jest od gruntu, w jakim ją założyć musimy. Odwrotnie jak przy wszystkich innych omówionych urządzeniach, korzystniej będzie, gdy natrafimy na grunt nieprzepuszczalny. Wtedy wystarczyłby nam w zupełności materjał drzewny na podłogę dna, w wypadku zaś, gdyby woda łatwo „uciec„ mogła, co by miało miejsce w terenie łatwo przepuszczalnym, musielibyśmy wszystkie ściany pływalni wykonać bądź w dobrze wypalonej cegle na specjalnej zaprawie, lub nawet wykonać ją jako dużą skrzynię z odpowiednio zestawionej mieszaniny cementowej, Sposób wykonania, zależnym też będzie od wielkości naturalnego dopływu wody, lub łatwego dostarczania jej z wodociągu. Wymiary, wystarczające do zawodów sportowych wynoszą 50 do 60 m. długości, 16 do 20 m. szerokości i 1·80 wysokości samej wody. Gdybyśmy zamierzali urządzić i skocznię pływacką, to musielibyśmy przed jej stroną przednią pogłębić dno pływalni przynajmniej do 6-ciu metrów, licząc od powierzchni wody, a na przestrzeni 10 na 10 metrowej. Zawody w skokach pływackich są bezsprzecz- 12., zbudowalibyśmy go wokół bieżni lekkoatletycznej. Ponieważ obecnie budowa taka pochłonęłaby tyle pieniędzy, ile wszystkie nasze kluby łącznie nieposiadają, więc bezprzedmiotowem byłoby opisywanie samej budowy. Możemy jednak znaleźć się w przyszłości w warunkach, które umożliwią nam osiągnięcie tego celu, powinniśmy więc, już obecnie przewidzieć, jak przeprowadzić budowę projektowanych urządzeń, aby módz później wykonać tor kolarski. Wybudujemy go więc wokół bieżni lekkoatletycznej, o najmniejszej szerokości 6—7 metrów, z tem, że krzywizny jego będą o jednym promieniu nie spłaszczone, jak krzywizny bieżni. Więc na obu linjach S—S, pomiędzy przecięciami ich z zewnętrzną krawędzią bieżni wyszukamy środek, z których to punktów zakreślimy półkole wewnętrznej i zewnętrznej krawędzi przyszłego toru. W ten sposób dowiemy się, ile musimy pozostawić wolnego gruntu, aby móc swobodnie kiedyś założyć ten tor a równocześnie jak ułożyć widownię i usytuować, względnie postawić miejsce pod trybunę.

To byłyby prawie wszystkie urządzenia, z których budową przy dzisiejszym rozwoju sportów na wielkim świecie liczyć się musimy.

(Dokończenie nastąpi).

Jubileusz L. K. S. Pogoń.

(Dokończenie).

Rok 1918 jako czwarty rok wojny, bezlitośnie zabierał członków Pogoni w szeregi walczących. Wojna znowu pochłonęła swe liczne ofiary, a między innemi giną w czasie walk z Ukraińcami śp. Zygmunt Menzel pseudo Łuszczyński, członek I. drużyny, oraz śp. Bronisław Czermak, zdobywca niepobitego dotąd rekordu w pływaniu na 60 m. Mimo to wre praca na polach lekkiej atletyki i piłki nożnej. — 30 maja i 2 czerwca urządza Pogoń wespół z Kmdą IV Armji zawody lek.-atl., do których stanęło 62 współzawodników. Mimo silnej konkurencji, bo do zawodów stawało tylko ośmiu Polaków (wszyscy z Pogoni), gdy resztę stanowili Węgrzy, Czesi i Niemcy — Pogoń zdobywa 7 pierwszych nagród (przez Władka i Wacka Kuchara oraz Fabjana), 5 drugich i 1 trzecią. Urządzano jeszcze cztery razy zawody lek.-atl., zaś w jesieni dla młodzieży szkół średnich o wędrowną nagrodę Pogoni. — W piłce nożnej do najważniejszych spotkań należą: z Czarnymi 3:1 i 6:4, Teamem Lwowa 4:0, Wisłą 0:3, Spartą (Kraków) 0:3; z Polonią warszawską po raz pierwszy we Lwowie 2:4 (cywilna), 3:5 (wojskowa) i 5:2 (Pogoń reprezentacyjna), z M. A. C. (Budapeszt) 4:2. Za pośrednictwem Pogoni rozegrano pierwszy mecz Warszawiaków z Węgrami na boisku Pogoni: Polonia—M. A. C. 1:5.

Najważniejszym był przyjazd „drużyny reprezentacyjnej Wiednia I. klasy“, w której grali tacy gracze jak Kraupar (bramkarz) i inni. 3. VIII. przegrywa Pogoń 2:5, grając w dziesiątkę i prowadząc do 69 min. 1:0; następnego dnia gra Pogoń w składzie: Blaschke—Wójcicki, Władek Kuchar (najlepszy na boisku)—Kirschteiger, Owsionka, Fluhr—Kopanicki, Weiss, Kuchar IV (Wacek), Krck, Marjan, a więc tylko 4 obcych graczy, i odnosi zwycięstwo 2:1, które należy do najpiękniejszych w dziejach rozwoju Pogoni.

Wojna ukraińska przerywa pracę sportową. Giną w walkach o Lwów śp. Leon Gluziński i śp. Juljusz Jurkiewicz, śmiercią męczeńską w Złoczowie (kwiecień 1919) śp. Ludwik Wolski. Boisko, zniszczone walkami pod rogatkami miasta otworzono dopiero 1 maja zawodami z 5 pp. Leg pol. 9:3. Następnie grano z Wisłą 1:5, 2:2, 3:3 i 0:2, Makkabi 3:3 i 4:1, Rewerą (Stnnisławów) 4:2 i 2:2, K. Turyści (Łódź) 5:0, Koroną 2:1 i 1:1 (w Warszawie) oraz 4:3 i 1:2 (we Lwowie), Reprezentacją Poznania (Posnania—Unia) 9:0. Najpiękniejsze były zawody z Cracovią 4:3 (do pauzy 4:0!), które też były najlepszą propagandą sportu. Rewanż w Krakowie przegrany 1:4. Pogoń I B. goszczoną była serdecznie w Poznaniu, gdzie wygrała z Posnanią 2:0 i Unią 4:2; we Lwowie z komb. drużyną tych klubów 7:0. W Warszawie z Polonią (I) przy olbrzymiej swej przewadze przegrywa 0:1. W tym czasie Pogoń I B nie wiele ustępowała pierwszej drużynie swego klubu. W tym czasie w pierwszej drużynie zaczęli grywać znani dzisiaj gracze Bacz, Garbień, Schneider. — Dwukrotnie urządzono zawody lekko-atl., i raz pływackie. W zimie zbudowano tor saneczkowy dzięki staraniom prof. Wacka.

Rok 1920 rozpoczęto Walnem Zgrom., na którem z żalem pożegnano przez sześć lat rządzącego Pogonią prof. Wacka. Nadano mu godność członka honorowego, a w upominku sygnet z herbami Pogoni. — Największą zasługą Pogoni, to rozbicie klubów niemieckich na Gór. Slą̨sku a zapoczątkowanie ery polskiego sportu wśród śląskich Polaków. Wycieczka, zorganizowana przez prof. Wacka na pierwsze wezwanie Komitetu Plebiscytowego, ruszyła w dwie drużyny Pogoni i Czarnych, aby zadokumentować siłę żywotną polskiego sportu. Odnosząc zwycięstwo nad pewnymi siebie i butnymi klubami niemieckimi,przysporzono Polsce parę tysięcy głosów. Tam zwycięża Pogoń Dianę (Katowice) 5:0, Naprzód (Lipiny) 8:0, wspólnie z Czarnymi Niem. Reprezentację Górnego Śląska 3:2, do której pościągali Niemcy graczy z całych południ. Niemiec. Inne wyniki: z Cracovią 0:3, Wisłą 3:0 i 5:3, Czarnymi 4:2, 3:1 i 1:1, Ł. K. S. 10:1 i 13:2, 11 lipca z Reprezentacją Krakowa gra sama Pogoń 2:2, ponieważ czynniki rządzące klubem Czarni nie chciały dać swoich graczy do repr. Lwowa. — W lipcu na pierwszych zawodach lekko-atletycznych o mistrzostwo Polski zdobywa 9 pierwszych miejsc, 8 drugich, 7 trzecich. Cybulski i Szydłowski stawiają 4 rekordy i zdobywają 5 mistrzostw. Wojna bolszewicka przerywa pracę sportową, która podjętą zostaje na nowo dopiero w r. 1921. Pogoń buduje pierwszą w Polsce bieżnię olimpijską; sprowadza trenera węgierskiego do footballu. — Bijąc Czarnych 5:0 i 2:1, zdobywa Pogoń mistrzostwo okręgu lwowskiego. Pozatem rozgrywa zawody ze Słupną (Mysłowice) 2:3 i 3:1, Wisłą 1:2, 1:0, 5:3 i 2:0, Polonią warsz. 3:1, 3:2 i 3:0, Makkabi 3:2, 4:1, 1:4 i 2:1. Jutrzenką 8:0, 4:1 i 5:2. Największą sławą okryła się Pogoń, broniąc skutecznie barw polskich z drużynami zagranicznemi: z Kispesti 4:2, VII. Kerület 3:2 i 3:3 i Wackerem 2:0. Przy walkach o mistrzostwo Polski wskutek gwałtownego spadku w formie zostaje Pogoń niezasłużenie zepchnięta na czwarte miejsce, przegrawszy z Cracovią 0:2 i 2:5, Polonią 0:1 i 0:1 i Wartą 2:3, wygrawszy z Wartą 7:0 i Ł. K. S. 2:0 i 6:1. Pogoń II, zdobywszy mistrzostwo okręgu lwow., oddawszy bez walki dwa punkty warsz. A. Z. S.-owi, zajęła miejsce ostatnie. — Za to w lekkiej atletyce zajmowała Pogoń stanowisko bezkonkurencyjne. Tytuły „mistrzów Polski“ zdobywają tylko członkowie Pogoni: Cybulski, stawiając dwa rekordy w rzutach dyskiem i kulą, oraz popularny Wacek Kuchar. Na 15 punktów zawodów zdobyli Pogończycy 22 nagród, w tem 11 pierwszych. Również na zawodach międzynarodowych w Warszawie mieli zawodnicy Pogoni ładne wyniki. Sławę barw Pogoni rozniósł po kraju kpt. Baran, najlepszy biegacz drogowy w Polsce. — Oprócz lekkiej atletyki i piłki nożnej żywą działalność w sezonie 1921/22 rozwinęła sekcja narciarska, w której jest wiele młodego materjału, rokującego piękne nadzieje na przyszłość. W łyżwiarstwie członkowie Pogoni Władysław i Wacław Kucharowie, startując w barwach L. T. Ł., zdobyli mistrzostwa Polski w jeździe sztucznej i szybkiej.

W bieżącym roku jubileuszowym — sekcja narciarska przyjęta została na członka zwycz. P. Z. N. — Sekcja lekko-atl. wychowuje Polsce młody materjał, już dziś świetnie się zapowiadający. Zasługą jej — to propaganda tego najpiękniejszego sportu przez urządzanie prawie co tygodnia zawodów, obsyłanych przez wszystkie towarzystwa lwowskie. Z mniejszem szczęściem pracuje sekcja piłki nożnej, bo na rozegranych dotychczas 19 zawodów ze stosunkiem bramek 73:32 ma Pogoń za sobą 6 przegranych i 3 nierozstrzygnięte. Najcenniejszem jest zwycięstwo nad Cracovią 3:0. O popularności i sympatji Pogoni świadczyć może fakt, że zaszczytne zaproszenia na uroczystości otwarcia boiska Wisły i jubileuszowe Cracovii otrzymała właśnie Pogoń.

W zawodach międzypaństwowych Polski brał udział trzykrotnie Wacek Kuchar, raz tylko ze Szwecją Garbień, zdobywając zwycięską bramkę dla Polski. Obaj nie grywają w reprezentacji na swych właściwych pozycjach.

V. Międzynarodowy Turniej Tennisowy A. Z. S. w Krakowie.

Trudno jest naprawdę, gdy pisze się sprawozdanie z jakichkolwiek zawodów, jeśli nie są to zawody w piłkę nożną, nie uzmysłowić sobie tego faktu, że prawie wszystkie zawody w innych gałęziach sportu urządzane są w Krakowie przez jakąś z licznych sekcyj krak. AZS. Czy to w tennisie, szermierce, wioślarstwie, narciarstwie, pływaniu zawsze pra-

wie okazuje się, że żaden inny klub lub towarzystwo na terenie naszego miasta, nie tylko nie urządza spotkań tego rodzaju, ale interesuje się przy tem bardzo mało innemi gałęziami sportu poza oczywiście piłką nożną.

Jest to z jednej strony symptomem naszej ogólnej działalności sportowej, ale świadczy także na korzyść krakowskiego AZS., że nie płynąc z falą, stara się — i to odrazu przyznać trzeba — że stara się bardzo skutecznie, aby wypełnić luki, które okazują się coraz poważniejsze.

Ostatni turniej międzynarodowy, zorganizowany przez sekcję tennisową krak. AZS., był dowodem, że i tu organizatorowie stanęli na wysokości zadania i do wielostronnej działalności swego związku dodali nowy w pełni zadowalający sukces.

Pamiętne są liczne przedwojenne turnieje krak. AZS. Zawsze z wielkim nakładem pracy i kosztów nadawano im piękną oprawę i wysoki poziom sportowy. Także i ostatni turniej w niczem nie ustąpił przedwojennym tradycjom, chyba tylko pod względem udziału zagranicy, która reprezentowaną była przez dwóch tylko, zato najlepszej węgierskiej klasy, tennisistów budapeszteńskich. Dlatego też turniej ten był dobrym przeglądem sił polskich, gdyż prócz Łodzi, dopisały wszystkie centra sportowe naszego kraju, a zarazem był także porównaniem z tennisem węgierskim.

Przegląd krajowy, tak ze względu na wynik, jak i z uwagi na klasę wypadł na korzyść graczy krakowskich. Okazało się, że po opuszczeniu Warszawy przez p. Kleinadla (w Ameryce) klasa krakowska jest dziś, bodaj że najsilniejszą w Polsce. Pomijając bowiem liczbę, ta bowiem zależała od warunków lokalnych, grą, techniką i taktyką górowali gracze krakowscy znacznie i oni jedynie mogli jako tako przeciwstawić się węgierskiej parze. Na pierwsze miejsce wysunął się p. W. Szwede (AZS.). Gracz ten dawno zresztą znany na terenie Krakowa, okazał najlepszy „service“ na turnieju, pewne uderzenie i znaczny trening. W ostatecznym matchu o mistrzostwo zachodniej Małopolski, rozegranym z p. Kelemenem (M. A. C. Budapeszt) uległ mu raczej z braku rutyny i z powodu zmęczenia. Niewątpliwie — p. Kelemen góruje jeszcze na tyle, by zapewnić sobie zwycięstwo, p. Szwede jednak, przy większym spokoju mógł mu stawić skuteczniejszy opór. Godnym partnerem p. Szwedego w grze podwójnej okazał się p. „Smith“ (AZS.). Gracz ten wnosi do partji to właśnie, czego brak jest p. Szwedemu, mianowicie większy spokój i wolę zwycięstwa w walce z silniejszym przeciwnikiem. Wygrany match pp. Szwedego i „Smitha“ przeciw węgierskiej parze, match, w którym polska para górowała ruchliwością i energją ataku, był wymownym dowodem na powyższe słowa. Takich piłek oddanych przez nich, czy to „nakrywanych“ czy z „backhandu“ nie widzieliśmy podczas całego turnieju.

Z innych graczy krakowskich zwrócili na siebie uwagę pp. Potuczek, Haliński, Jentys Cz. (wszyscy AZS.) tudzież cały szereg graczy w klasie drugiej.

Osobne słowo poświęcić należy krakowskiej klasie pań. Zmiany tu są bardzo nieznaczne i pierwsze miejsce w Krakowie obsadzone jest oddawna przez p. Dubieńską (AZS). Ostatni jednak turniej przyniósł pewną niespodziankę, p. Dubieńska bowiem znalazła godną przeciwniczkę w p. M. Bonieckiej (AZS). Ta ostatnia po wygranym matchu z p. Kozakową (Lwów) zdołała stawić p. Dubieńskiej ładny opór. Grę jej cechuje ładny i wyrobiony styl, przeważa jednak brak rutyny i spokoju a nadewszystko treningu.

Po Krakowie należy się uwag kilka poświęcić graczom lwowskim, którzy w osobach pp. Kuchara W., Stahla, Scotta E., Godlewskiego, Komierowskiego J. i pani Kozakowej (L. T. Ł. T.) przedstawili się bardzo dobrze. Znać na nich dobrą pracę trenera, prawie wszyscy rozporządzają stylem i poprawnością uderzenia i obecnie już przedstawiają dobrą klasę polską. Porównanie ich obecnych wartości sportowych z zeszłorocznemi da się określić jako: bardzo duży skok w górę.



Międzynarodowy turniej tennisowy AZS. w Krakowie.

P. Whitehead, jeden z najlepszych graczy lwowskich. Fot. T. Cyprian.

Warszawa w osobach pp. Zawiszy, Potulickiego i Szczerbińskiego, (W. K. L. T.) przedstawiła się poprawnie — zwłaszcza dwaj pierwsi. Daleko jej już teraz jednakże do owych czasów, gdy reprezentował ją p. Kleinadel i Kowalewski.

Z Poznania przybyli pp. Unrung, Starkowski, Schulz, z Torunia p. Szczerbowski i szereg innych.

Tak więc w przeglądzie polskich tennisistów, prócz Łodzi, której gracze biorąc udział w turnieju zagranicznym, nie mogli reprezentować, znaleźliśmy prawie wszystkie najlepsze siły polskie. Brak było także dwóch tennisistek najlepszej naszej klasy pp. Zochowskiej i Rychterówny.

Węgry reprezentowane były przez dwóch najlepszej klasy graczy pp. Aurela Kelemena i Lajosa Göncza. (M. A. C. Budapeszt). Obaj bardzo sympatyczne typy sportowe sprawili grą swą i umiejętnościami, niezwykle dodatnie wrażenie. Pierwszy, rozporządza bardzo piękną i czystą techniką, niezwykle wyrobionym „backhandem“ spokojem, taktyką i rutyną. P. Göncz miał lepszy „vorhand“, lepszy „voley“ i lepiej grał przy siatce, tudzież był znacznie ruchliwszy. W klasie ustępował p. Kelemenowi bardzo nieznacznie. Gracze ci wzajem dopełniali się i tworzyli groźny zespół. Tem większy przeto sukces odnieśli pp. Szwede i „Smith“, bijąc ich w otwartej grze podwójnej panów. Turniej spotkał się z dużem zainteresowaniem publiczności i poparciem przyjaciół sportu, którzy ofiarowali niezwykle cenne nagrody. W szczególności ofiarowały nagrody banki: Ziemski, Kredytowy, Przemysłowy, Polski Handlowy, Towarowy i pp: min. Biesiadecki, Brun, Bischof, Dubieńscy, Hamerlingowie, Jentys, Dr. Kuryłowicz, Lieblingowie, Morkiewiczowa, rekt. Nowakowie, P. Pawlasowie, Rusanowski, Szenker, Tyszkiewicz, K. Wołkowski, Wawreczko, Zachar i inni. Długi ten szereg instytucyj i osobistości jest dowodem zrozumienia potrzeb sportu i w pełni zasługuje na uznanie.

Organizacja turnieju, jak wyżej powiedziano dobra, kierownictwo energiczne i dobra pogoda zapewniły turniejowi powodzenie.

Turniej obejmował gry:

I. pojedynczą panów o mistrzostwo zachodniej Małopolski, II. podwójną o mistrzostwo zachodniej Małopolski, III. pań o mistrzostwo zachodniej Małopolski, IV. podwójną pań i panów, V. panów II. klasy, VI. panów z przeddawaniem, VII. podwójną panów z przeddawaniem, VIII. pań z przeddawaniem, IX. podwójną pań i panów z przeddawaniem.

1) W grze pojedynczej panów o mistrzostwo zachodniej Małopolski pierwszą nagrodę zdobył p. Kelemen (M. A. C.)

2) Szwede (A. Z. S.), 3) pp. Göncz (M. A. C.) i Zawisza (W. K. L. T.).

Przebieg poszczególnych rozgrywek następujący:

Pierwsze koło: Starkowski — Landau 6:3 6:2 (Szulz b. g.), Chyliński—Przybylski 6:2, 2:6, 6:2, Zawisza—Whitehead 6:2, 6:4, (Szczerbiński b. g.), Binzer—Komierowski J: 4:6, 6:1, 6:3, Szwede—Potuczek 8:6, 4:6, 6:2, (Potulicki b. g.), (Kuchar b. g.), Syrop—Biesiadecki 4:6, 6:4, 6:3, (Haliński b. g.), Szwede—Stahl 6:3, 6:1, Potulicki — Kuchar 6:4, 8:6, (Syrop b. g.), Wexberg—Haliński 6:4, 6:3, Kelemen—Wilder 6:0, 6:1, Jentys Cz.—Scott 7:5, 7:5, (Göncz b. g.), (Rosner b. g.), Unrung—Godlewski 6:2, 6:2, (Smith b. g.).

Drugie koło: Szulz—Starkowski 2:6, 7:5, 6:2, Zawisza—Chyliński 6:2, 6:0, Szczerliński—Binzer 10:8, 6:2, Szwede—Potulicki 6:2, 6:2, Kelemen—Syrop 6:0, 6:2, Göncz—Smith 6:2, 6:1.

Półfinale: Szwede—Zawisza 8:6, 6:1, Kelemen—Göncz 6:8, 6:4, 6:4.

Finale Kelemen—Szwede 6:0, 6:4, 6:2.

II. Gra podwójna panów o mistrzostwo zachodniej Małopolski. 1) pp. Szwede—Smith (AZS.), 2) Whitehead—Szczerbiński.

Pierwsze koło: Zawisza, Potulicki — Przybylski, Szulz 6:2, 6:3. (Kuchar, Stahl b. g., Szwede, „Smith“ b. g.), Whitehead, Szczerbiński—Frączkiewicz, Zdanowicz 6:0, 6:1, (Morawski, Wilder b. g., Głażewski A i J. b. g.)

Drugie koło: Godlewski, Scoth—Brzozowski, Kleeberg 4:6, 7:5, 6:3, (Haliński, Potuczek b. g.), Kelemen, Göncz—Zawisza, Potulicki 6:0, 6:3, Smith, Szwede—Kuchar, Stahl 2:6, 6:3, 6:4, Whitehead, Szczerbiński—Morawski, Wilder 6:2, 6:2, (Unrung, Starkowski b. g.). Komierowscy J. i P.—Binzer, Landau 6:1, 6:4.

Trzecie koło: Haliński, Potuczek — Godlewski, Scott 6:4, 6:3, Szwede, „Smith“—Kelemen, Göncz 7:5. 1:6, 6:3, Whitehead, Szczerbiński—Unrung, Starkowski 6:4, 7:9, 6:2. (Komierowscy b. g.).

Półfinale: Szwede, „Smith“ b. g. — Whitehead, Szczerbiński—Komierowscy J. i P. 6:3, 4:6, 6:0.

Finale: „Smith“, Szwede—Whitehead, Szczerbiński 6:2, 6:1, 6:1.

III. Gra pojedyncza pań o mistrzostwo zachodniej Małopolski. 1) W. Dubieńska (AZS.), 2) M. Boniecka (AZS.).

Półfinale: Dubieńska — Zalewska 6:1, 6:2. Boniecka—Kozakowa 6:2, 6:4.

Finale: Dubieńska—Boniecka 10:8, 6:1.

IV. Gra podwójna pań i panów. 1) Dubieńska—Kelemen, 2) Lieblingowa—Göncz.

V. Gra pojedyncza panów II. klasy. 1) H. Mückenbrunn, 2) Brzezowski, 3) Godlewski—Frączkiewicz.

VI. Gra pojedyncza panów z przeddawaniem. 1) Göncz, 2) Zawisza, 3) Kuchar—Szczerbiński.

VII. Gra podwójna panów z przeddawaniem nie została dokończoną z powodu deszczu; do rozgrywki doszli pp. Haliński—Potuczek przeciw Zawisza—Szczerbiński.

VIII. Gra pań z przeddawaniem. 1) Zalewska, 2) Gottesmanowa.

IV. Gra podwójna pań i panów z przeddawaniem. 1) Zahaczewska—„Smith“, 2) Zalewska—Potuczek. *S. F.*

Lekka atletyka.

Lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo okręgowe Poznańskiego O. Z. L A.

Liczniej stawiły do zawodów zawodników tylko A. Z. S. Warta i Pogoń, pozatem Stella do długich biegów. Uderzał brak reszty klubów, które odwrotnie na innych imprezach lekko-atletycznych dość licznie bywały reprezentowane.

Organizacja mierna, wyniki na ogół słabe.

Bieg 100 m.: I. Wojciechowski (AZS.) 12, 1. II. Rychłowski, (AZS)., III. Wawrzecki (Pogoń).

Bieg 400 m.: I. Wojciechowski (A. Z. S.) 59', II. Paczkowski T. (Unia) 4 m. wstecz, III. Kozłowski (Pogoń).

Bieg 800 m.: I. Baczyński (A. Z. S.) 2:15, 3. II. Kaniewski (Pogoń) 2:20. III. Slachciak (Warta).

Bieg 1500 m.: I. Distberner (Stella) 4:58, 2. II. Gerbich (Pogoń) 5:01, 8. III. Chmielewski (AZS).

Bieg 5000 m.: (poza konkursem: Kurletto 17, 59. 2). I. Dalewski (Stella) 18, 33. II. Mallow (Stella) 18, 36. III. Mager (Pogoń).

Bieg sztafetowy 4x100 m.: I. A. Z. S. (Wojciechowski, Gilewski, Chmielewski, Rychłowski) 50, 8. II. Warta (Ossowski, Sobkiewicz, Weselik St., Szyc) 52, 1. III. Pogoń (Kozłowski, Wawrzecki, Kaniewski, Grzeszkowiak).

Skok w wyż z rozbiegiem: I. Gilewski (AZS.) 1·65 m., II. Łęgowski (AZS.) 1·50 m., III. Grzeszkowiak (Pogoń) 1·50m.

Skok w dal z rozbiegiem: I. Kranenwetter (Pogoń) 5·31 m. II. Korolkiewicz (AZS.) 5·30 m. III. Kaniewski (Pogoń) 5·12 m.

Skok o tyczce z rozbiegiem: I. Łęgowski (A. Z. S.) 2·92 m. II. Gilewski (A. Z. S.) 2·52 m. III. Przybyłowicz (A. Z. S.) 2·42 m.

Rzut kulą dowolną ręką: I. Załęski (A. Z. S.) 9·52 m. II. Weselik St. (Warta) 9·34 m. III. Baczyński (A, Z. S). 9·25 m.

Rzut dyskiem dowolną ręką: I. Baczyński (A. Z. S.) 27·98 m. II. Grzeszkowiak (Pogoń) 27·88 m. III. Weselik St. (Warta) 27·19 m.

Rzut oszczepem, dowolną ręką: I. Kaniewski (Pogoń) 37·33 m. II. Kolański (Unia) 36·22 m. III. Gerbich (Pogoń) 35·9 m.

Pięciobój: (200 m., 1500 m., rzut oszczepem, rzut dyskiem, skok w dal): I. Gerbich (Pogoń), II. Baczyński (A. Z. S.), III. Bigoński (Unja).

Mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Szereg wyników bliskich rekordów wszechpolskich. Nowy rekord w biegu rozstawnym 4x100 mtr. (46·7 sek.).

W dniu 1 i 2 b. m. odbyły się w Agrykoli okręgowe zawody lekkoatletyczne. Pomimo poważnych braków organizacyjnych, zawody pod względem rezultatów i formy wypadły więcej niż zadawalająco. Publiczności mało pomimo ładnej pogody. Narazie publiczność nasza zjawia się tylko na wyścigi i na mecze piłki nożnej.

Rezultaty następujące:

Biegi: 100 mtr.

1) Sośnicki (Pol.) 11·3 sek., 2) Wejs (AZS.) 2 mtr. z tyłu, 3) Gniazdowski (AZS.) 2 mtr. za Wejsem.

Sosiński narazie niema jeszcze w Okręgu warszawskim drugiego konkurenta poważnego. Start wyśmienity.

Bieg na 200 mtr.

1) Rothert (Pol.) 23·6 sek., 2) Wejs 2 mtr. za Rothertem, 3) Grüner (AZS.).

Rothert stale i systematycznie polepsza swój czas, znać w tem solidny i regularny trening. Wejs dobry ale mało rutynowany.

Bieg na 400 mtr.

1) Świętochowski (Pol.) 53·1 sek. (!), 2) Rothert (Pol.) 2 mtr. z tyłu, 3) Rej (AZS.)

Swiętochowski wygrał w ślicznym stylu, robiąc o $^1/_{10}$ gorszy czas od rekordu polskiego. Rothert dobry. Rej „spuchł“ — wygląda na przetrenowanego.

Bieg na 800 mtr.

1) Świętochowski (Pol.) 2 min. 6 sek.(!), 2) Rej (AZS.) 2 min. 9·5 sek., 3) Rothert (Pol.).

Swiętochowski wygrał łatwo — czas o $^6/_{10}$ sek. gorszy od rekordu polskiego.

Bieg na 1500 mtr.

1) Jucewicz (AZS.) 4 min. 28·4 sek., 2) Karczewski (Warsz.) 2 mtr. za Jucewiczem, 3) Emchowicz (Pol.).

Jucewicz sprawił swem zwycięstwem niespodziankę, gdyż specjalnością jego są biegi długie.

Bieg na 5000 mtr.

1) Ziffer (Kor.) 17 min. 24 sek., 2) Gołaszewski (W.) 18 min. 4 sek., 3) Frankowski (Kor.), 4) Eysymontt (W.)

Ziffer wygrał łatwo, ponieważ Jucewicz, czując się niedobrze odpadł. Eysymontt grał tego samego dnia na meczu. Co mówi na to zarząd sekcji lekkoatletycznej Warszawianki? Frankowski miał bardzo ładny finisz.

Bieg rozstawny 4x100 mtr.

I. Polonia (Sośnicki, Rothert, Habich, Swiętochowski) 46·7 sek.(!), II. AZS. (Wejs, Wassal, Rej, Gniazdowski).

Oddawanie sztafety jeszcze wciąż złe. Pałeczkę podaje się przednim końcem skierowaną w dół, bez najmniejszej straty tempa. Popychanie (Habich—Swiętochowski) i podciąganie (Rothert Sośnickiego (!?) jest szkodliwe i niedopuszczalne.

Skoki.

W wyż z rozbiegu.

1) Gruner (AZS.) 1·65 mtr., 2) Pawski (AZS.) 1·55 mtr., 3) Weis (AZS.) 1·50 mtr.

Pawski w dalszym ciągu jest tylko świetnym materjałem. Gruner również nie polepszył stylu.

W dal z rozbiegu.

1) Sośnicki (Pol.) 5·98 mtr. poza konk. 6·08 mtr. 2) Swiętochowski (Pol.) 5·74 mtr., 3) Szenajch (W.) 5·72 m.

Na Sośnickim znać zmęczenie po zawodach u Saperów (w piątek). Szenajch bez stylu, skacze nisko.

W dal z miejsca.

1) Sośnicki (Pol.) 2·76 mtr., 2) Niezabitowski (AZS.) 2·74 mtr. 3) Szenajch (W.) 2·65 mtr.

Rzuty.

Oszczepem.

1) Gruner (AZS.) 47 mtr. 23 cm., 2) Piątkowski (AZS.) 40 mtr. 81 cm., 3) Eweńczyk (Makkabi) 39 mtr. 53 cm.

Gruner, o ile nie zaniedba treningu, sięgnie w najbliższej przyszłości po rekord polski.

Kulą.

1) Piątkowski (AZS.) 10 mtr., 2) Zółtowski (Pol.) 9 mtr. 92 cm., 3) Niezabitowski (AZS.) 9 mtr. 42 cm.

Piątkowski ma złą formę pozostaje po rzucie na lewej nodze i nie pcha kuli, a rzuca. Swietny materjał.

Dyskiem.

1) Piątkowski (AZS.) 35 mtr. 94 cm., 2) Habich (Pol.) 29 mtr. 96 cm., 3) Leszczyński (Pol.) 28 mtr. 10 cm.

Z niewiadomych przyczyn skoku o tyczce, ćwiczenia bardzo ładne i dla publiczności ciekawe, oprócz p. Zemanka (WKS.), nikt w Warszawie nie ćwiczy.

Warszawa. *Rud. Lip.*

Nowy rekord polski postawiła drużyna Pogoni dnia 2 b. m. w biegu rozstawnym na 1000 m. (100, 200. 300, 400 m.). Drużyna z Szpornara, Dręgiewicza, W. Kuchara i Sterby uzyskała czas 2 min. $9^9/_{10}$. Dotychczasowy czas 2:25. Druga sztafeta również Pogoni przybyła w czasie $2:25^5/_{10}$.

Bieg młodzików na 1500 m. handicap. Urządzony 2 bm. przez L. K. S. Pogoń dał jako rezultat: 1. Arnold (Hasmonea) 100 m. wyrównania $4:25^8/_{10}$, 2. Steiger (Pogoń) 80 m. wyr. $4:35^2/_{10}$, 3. Kawa (Pogoń) scratsch $4:36^5/_{10}$. Startowało 5.

Mistrzostwa młodzików w lekkiej-atletyce urządza Lw. O. Z. L. A. dnia 9 lipca o godzinie 4 popołudniu na boisku L. K. S. Pogoń we Lwowie.

W program wchodzą:

a) biegi na 100, 400, 1500 i 3000 mtr.,

b) skoki w dal, z rozbiegu, w wyż z rozbiegu, o tyczce,

c) rzuty dyskiem, oszczepem, kulą.

Przepisy zawodów nabywać można w Sekretarjacie Lw. O. Z. L. A. po cenie 200 Mkp. od sztuki, jak również deklaracje przystąpienia klubów do P. Z. L. A. oraz karty zgłoszeń po cenie 20 Mkp. od sztuki.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lubelskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego odbędzie się, z powodu ustąpienia trzech członków Zarządu, dnia 23 lipca b. r. celem wybrania nowego Zarządu. — Zebranie odbędzie się w Kasynie Oficerskiem o godzinie 10-tej rano. — Wszystkie Kluby wyślą na zebranie po 2 przedstawicieli, zaopatrzonych w pełnomocnictwa.

Szermierka.

Akademja Szermiercza urządzona w ubiegłą niedzielę staraniem Sekcji Szermierczej Akad. Zw. Sport. oraz Kasyna wojskowego na zakończenie I-go Polskiego turnieju o mistrzostwo Krakowa — była godnym finałem zawodów a zarazem bieżącego sezonu. Pięknie udekorowaną salę balową Kasyna wojskowego wypełniła doborowa publiczność, wśród której zauważono wielu dygnitarzy ze sfer cywilnych i wojskowych — oraz reprezentantów przeróżnych klubów sportowych i prasy. Po krótkiem przemówieniu kierownika fachowego Sekcji Szermierczej Akad. Zw. Sport. p. Konrada Winklera, w którem mowca dziękował wojskowości za udzieloną pomoc w urządzeniu akademji — przesunął się wobec zaciekawionych widzów szereg spotkań (assauts) na szable, florety i szpady, — z których niejedno było ostatnim wyrazem sztuki szermierczej. Już pierwsza para walczących — pp. Adam Papée i ppor. Jerzy Zabielski — w swem żywem a zarazem nader poprawnem spotkaniu na pałasze — wprowadziła widzów w odpowiedni nastrój i wywołała huczne oklaski. Po pięknej grze kling w spotkaniu na florety p. E. Vambery (Kl. Szerm. we Lwowie) z p. Dr. Aderem— ukazała się na podjum pierwsza z pań — p. Ina Mally'owa. Jej poprawna a przytem w szybkiem tempie wykonana lekcja na florety spotkała się z żywem uznaniem publiczności. Druga z pań — p. Wanda Dubieńska — w swem assaut na florety z p. ppor. Jerzym Zabielskim sprawiła obecnym prawdziwą niespodziankę. Energiczne tempo przeprowadzanych ataków, spokój w odparywowaniu ciosów przy harmonji i koordynacji poruszeń — oto zalety tej uniwersalnej sportmenki, stanowiącej godną podziwu indywidualność sportową. P. Dubieńska i p. Mally'owa — to pierwsze kobiety w Polsce — stające w sztuce robienia bronią do współzawodnictwa z mężczyzną — dla wielu naszych, zajętych jedynie flirtem pań przykład godny do naśladowania. W ostrem tempie prowadzone assaut mistrza Sedlaczka ze Lwowa z p. Papée i tego ostatniego z p. ppor. Zabielskim na florety — Dr. Bol. Macudzińskiego z A. Małeckim i z Dr. Aderem oraz p. Winklera z Dr. Aderem na pałasze spotkały się z żywem uznaniem publiczności. Pp. Dr. Ader i Papée, zdobywcy mistrzostwa na sobotnim turnieju, są niemałą chlubą swego nauczyciela, kierownika Sekcji p. K. Winklera. Pp. Zabielski i Małecki. jakkolwiek szermierze to jeszcze młodzi, wykazują duży talent i piękną formę, jakiej pozazdrościć im może niejeden stary szermierz. P. Vambera, mistrz Lwowa szermierz, bardzo poprawny i elegancki, w swem pełnem temperamentu spotkaniu z mistrzem

szermierki p. E. Linnemannem usprawiedliwił w zupełności dobrą opinję, jaką ma o nim świat sportowy. Jest to doskonały typ t. zw. parera, o dużej umiejętności kombinowania i kalkulacji w prowadzeniu klingi. Również drugi Lwowianin p. inż. Włodzimierz Mańkowski, doskonały teoretyk szermierki a zarazem bardzo silna klinga, wykazał w swem spotkaniu z p. Linnemannem na szpady robotę ogromnie poprawną i finezyjną. Clou wieczoru były spotkania p. E. Linnemanna z p. K. Winklerem i L. Sedlaczkiem ze Lwowa. P. Linnemann i Winkler mają już dawno imię w szermierce ustalone. Dlatego każdy, kto był w niedzielę świadkiem spotkań tych szermierzy, miał znowu sposobność podziwiać pracę myśli, znakomite techniczne opanowanie broni, spokój w paradzie, wyszukiwanie „tempa“ t. j. odpowiedniej chwili do ataku, który następuje błyskawicznie a zdecydowanie i wykończony pod każdym względem — musiał nabrać przekonania o wysokiej klasie tych szermierzy, którzy prócz tego przez wykształcenie całego szeregu szermierzy w Polsce zasłużyli sobie na głęboką wdzięczność świata sportowego. Trzeba tylko, by dalsza praca naszych szermierzy była tak usilną jak dotąd, by mogli zagranicą zmierzyć swe siły, bo tylko w ten sposób idzie się w górę.

Po Akademji odbyło się rozdanie nagród honorowych zwycięzcom z turnieju. — Mistrzowie Krakowa pp. Papée i Dr. Ader otrzymali nagrody bar. Jana Götza Okocimskiego i p. Godlewskiego, p. Vambera dwie nagrody: Sekcji Szerm. Cracovia i p. K. Winklera, poczem Prezes SSAZS. Dr. Macudziński wręczył p. Winklerowi imieniem członków Sekcji upominek, dziękując Mu w serdecznych słowach za jego owocną pracę.

Po ukończeniu Akademji odbyły się tańce, w których nie brakło i mazura pięknie poprowadzonego przez p. Nowotarskiego. *St. F.*

Pływanie.

Międzymostowy wyścig pływacki. W czwartek dn. 29 z. m. odbył się pierwszy w r. b. w Warszawie wyścig pływacki, zorganizowany przez tutejszy A. Z. S. Inicjatywie tej przyklasnąć należy jaknajmocniej, ze względu na minimalne dotąd zainteresowanie się w Polsce tak pożytecznym sportem jakim jest pływanie. Ze nieliczne sekcje pływackie kilku klubów warszawskich wszczęły działalność ożywioną, dowodzi tego imponująca liczba 127 osób zgłoszonych do biegu, a przeszło 100 startujących — cyfra, z którą niezawsze spotkać się można w protokółach z podobnych imprez zagranicznych.

Wyniki wyścigu, rozegranego między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia na dystansie niespełna 2 klm, sportowo ze względu na bieżącą wodę są trudne do oceny, gdyż czas osiągnięty przez zwycięzcę mówi bardzo mało. W każdym razie styl pływaków pozostawiał ogólnie dużo do życzenia; przy tak pokaźnej ilości materjału, wśród którego figurowało 7 zgłoszonych pań, kluby zajmujące się sportem pływackim powinny pomyśleć poważnie o zaangażowaniu wspólnego trenera, który niewątpliwie podniósłby ogromnie poziom tego, tak zaniedbanego w Polsce, sportu.

Przechodząc do wyników, to były one następujące: I. J. Jurkowski (Wojsk. Kl. Wiośl.) 19 m. 20·5 sek., II. W. Frat (niestow.), III. Moritz (A. Z. S.). Z pań pierwsze miejsce zdobyła p. Z. Bystrzyńska (A. Z. S.) w czasie 21 m. 41 sek., II. Wardówna (niestow.). Biegom przyglądały się pokaźne tłumy publiczności. Organizacja jego pozostawiała wiele do życzenia. *Z.*

Kurs pływacki A. Z. S. (Kraków). Staraniem Sekcji Pływ. A, Z. S. rozpoczął się kurs pływacki dla instruktorów i zawodników pływackich dnia 3 lipca w pływalni Parku Krakowskiego i trwać będzie 2—3 tygodni między godz. 1 a 2 w poł. Całokształt jego obejmować będzie naukę stylów pływackich i skoków zasadniczych, a w razie odpow. stanu wody na Wiśle ćwiczenia dystansowe i w ratowaniu tonących. Warunki przyjęcia i bliższe informacje u kol. Baszkoffa w Sekretarjacie A. Z. S., ul. Zwierzyniecka 48, we wtorki i czwartki od 7—8 wieczorem.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Mistrzostwo klasy A.

Kraków.

29 czerwca **Wisła—B. B. S. V.** (Bielsko) **1:1 (0:0).**

Niespodzianka! Po bardzo pięknej grze Wisły w spotkaniu z Cracovią spodziewano się nie tylko zwycięstwa czerwonych, ale sądzono, że zacięty rywal Cracovii odeśle swoich gości z większą ilością bramek do domu. Tymczasem stało się inaczej. Wisła w spotkaniu tem grała najsłabiej w tym sezonie, a niezbyt korzystne warunki atmosferyczne zupełnie miernych wysiłków graczy usprawiedliwić nie mogą, chyba że wchodzi tu w grę przemęczenie drużyny (w 5 dniach trzeci mecz). To też za ten wynik i słabą grę należy winić nie drużynę, lecz nieopatrzne kierownictwo sekcji. Rezultatem tym dopomogła również Wisła Cracovii do jeszcze bardziej efektownego zakończenia mistrzostw, gdyż Cracovia w swoim „szpurcie końcowym“ wysunęła się z różnicą dwóch punktów przed Wisłą.

O grze samej wiele powiedzieć się nie da. Początkowo lekka przewaga miejscowych, którzy jednak za mało poważnie traktują grę. Ostatnie 20 min. przed pauzą atakują Bielszczanie, wspomagani przez silny wiatr; brak jednak celnych strzałów chroni Wisłę od utraty punktów już w pierwszej połowie. Po zmianie stron gra toczy się nadal bez większego zainteresowania partnerów; gracze Wisły zdają się spełniać pańszczyznę, biegają ciężko i z wysiłkiem, bielszczanie starają się wykopać piłkę jaknajdalej od swej bramki. W 15. min. zostaje jeden zbiorowy atak Wisły uwieńczony bramką, strzeloną przez Kowalskiego II. W 30. min. rewanżuje się B. B. S. V., zdobywając z zamieszania wyrównującego goala przez Pepi Stürmera. Na obustronnej chaotycznej grze kończą się zawody. Rogów 6:4 dla BBSV. Zawody prowadził p. Zweig.

29 czerwca. **Cracovia—Makkabi 8:1 (5:0).**

W ładnym stylu zakończyła Cracovia tegoroczne rozgrywki. Silna wola utrzymania się na pierwszem miejscu, wywalczonem z takim trudem, żądza odwetu za jedyną w mistrzostwie porażkę, wreszcie chęć zadokumentowania, że między pierwszą a ostatnią w tabeli drużyną jest jednak duża różnica — sprawiły, że drużyna białoczerwonych odniosła rekordowe w tym roku zwycięstwo, które przy „żyłowaniu“ bardzo łatwo mogło dać dwucyfrówkę. Lecz nietyle sam wynik, ile raczej styl Cracovii, który przypominał żywo styl zeszłoroczny, był miłą niespodzianką. Atak kombinował wyśmienicie, a przytem strzelał dużo i celnie. Najlepszym był Szperling, który zwłaszcza pod koniec dokazywał wprost cudów. Tislowitz i Silberspitz byli wobec jego sztuczek technicznych wprost bezsilni. Nie jest on przytem egoistą; sposób, w jaki on wyrobił pozycje Kogutowi dla zdobycia 2 ostatnich bramek, może uchodzić za wzór bezinteresowności i pracy dla dobra całości. Jednem słowem takiego skrzydła może białoczerwonym nawet zagranica pozazdrościć. Gracz ten ma jednak pecha do sędziów. Na meczu z Wisłą sędzia nie uznał strzelonej przezeń bramki, teraz powtórzyło się to samo, tylko z tą różnicą, że piłka tak szybko wyleciała z siatki (drucianej), iż sędzia p. Fiszer nie był zupełnie pewny czy piłka przeszła linję

i (słusznie) nie dał bramki. W pomocy wyróżnił się niezmordowany Cikowski. Obrona miała mało do roboty, Popiel oprócz przepuszczenia honorowej bramki (nie do obrony) był statystą. — Makkabi grała bez ambicji, może skutkiem tego, że mecz zbyt wcześniej był rozstrzygnięty. Atak nie zdobył się na trwalszą kombinację, gdyż Pychowski skutecznie krył Schneidra, a prawa strona ataku Makkabi, która przeciw Polonii grała wcale dobrze, zupełnie nie funkcjonowała. Skrajni pomocnicy stale pchali się do środka. Ten błąd taktyczny wyzyskała Cracovia, grając — nawet na małem boisku Makkabi — głównie skrzydłami (przed pauzą forsowała Zimowskiego, po pauzie Szperlinga). Holzman i obrona słabsze niż zwykle, Nebenzahl, choć chwytał piłkę niepewnie, jednak ratował, co mógł (nawet zębami i nosem).

Bramki strzelili: Chruściński i Kogut po 3 (nadzwyczaj efektowna była piąta z rzędu bramka Koguta), Styczeń 2. Dla Makkabi uzyskał zaraz po pauzie honorową bramkę Heim z przeboju. Widzów mimo niepogody około 3.000.

Bielsko.

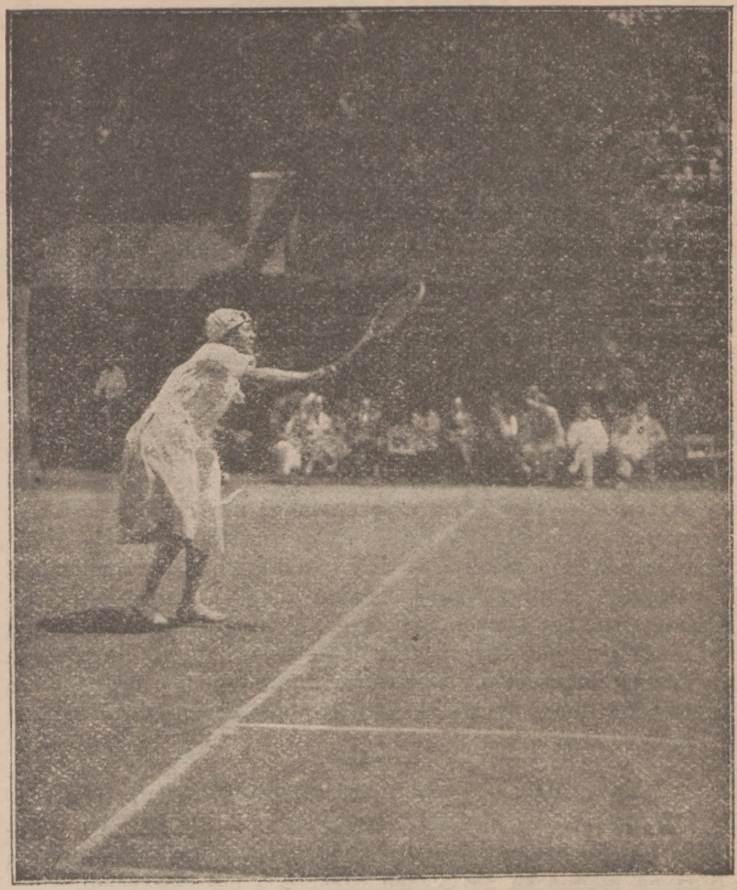
29 VI. **Jutrzenka** (Kraków)—**D. F. C. Sturm 2:0 (1:0).**

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy A, rozegrany na boisku Hakoah, miał przebieg normalny. Jutrzenka górowała nad przeciwnikiem i żadna linja drużyny Sturmu, z wyjątkiem bramkarza, nie mogła iść w porównanie z gośćmi. W prawdziwem tego słowa znaczeniu wyróżniali się Klotz i Offen, których wspaniałą pracę widzowie nagradzali oklaskami. Weissman miał ogromnie mało do roboty, dwa niebezpieczne strzały obronił pewnie. W pomocy dobrzy byli Grünberg i Pitzele. Atak kombinował ładnie i — o dziwo! strzelał często. W Sturmie znów „wszystkiem“ był bramkarz Penkala. Ustawia się doskonale, a jego zuchwałe, często niebezpieczne akcje obronne budzą podziw. Obaj obrońcy plątali się tylko dzielnie po boisku. Borski, stara podpora drużyny, już od dawna stracił pewność w odbijaniu piłki, to też Krumholz—Strumpfner mieli łatwą z nim robotę. Srodkowy pomocnik Spitz pracowity, lecz bez techniki, tak potrzebnej na tym posterunku. Atak grał bez systemu, gdyż nie ma odpowiedniego kierownika w środku. Dzielny Gruszkowski na prawem skrzydle był mało zatrudniony.

Zaraz po zaczęciu daje się zauważyć przewaga gości, którzy zrazu psują parę pozycyj, aż dopiero w 8 min. Gumplowicz oddaje ładny i skuteczny strzał. Wkrótce potem Sturm miał dobrą szansę wyrównania. Weissman unicestwia jeszcze przebój Stryczka i pauza kończy się 1:0. Po przerwie zaczął padać deszcz, Sturm nie wychodzi za swoją połowę. Jutrzenka mimo rozmiękłego gruntu gra żywo. Sturm nie wyzyskuje wolnego i po kilku minutach ofenzywy znów znalazł się w opresji. Dopiero w 40 min. Jutrzenka zdobywa drugą bramkę. Obrońcy Sturmu zaczęsto podają piłkę bramkarzowi — do tyłu. Rogów 5:1 dla gości. Sędzia p. Fiedler zadowolił.

Końcowa tabela mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego na r. 1922.

Nazwa klubu	Cracovia	Wisła	B. B. S. V.	Jutrzenka	Sturm	Makkabi	grano	wygrano	nierozstrzygnięto	przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
1. Cracovia	— —	1:1 2:1	3:0 4:0	3:2 4:0	3:0 6:0	0:1 8:1	10	8	1	1	34	6	17
2. Wisła	1:1 1:2	— —	4:0 1:1	5:0 3:0	5:3 2:0	0:0 5:0	10	6	3	1	27	7	15
3. B. B. S. V.	0:3 0:4	0:4 1:1	— —	2:2 1:0	2:3 0:0	5:2 2:1	10	3	3	4	13	20	9
4. Jutrzenka	2:3 0:4	0:5 0:3	2:2 0:1	— —	3:0 2:0	1:1 1:0	10	3	2	5	11	19	8
5. Sturm	0:3 0:6	3:5 0:2	3:2 0:0	0:3 0:2	— —	3:0 4:2	10	3	1	6	13	25	7
6. Makkabi	1:0 1:8	0:0 0:5	2:5 1:2	1:1 0:1	0:3 2:4	— —	10	1	2	7	8	29	4



Międzynarodowy turniej tennisowy AZS. w Krakowie.
P. Boniecka w walce z p. Dubieńską. Fot T. Cyprian.

Mistrzostwo klasy B.

29 czerwca, **Hakoah—Tarnovia 5:0 (2:0).**

Pierwsza walka mistrzów klasy B dwu podokręgów (bielskiego i jasielskiego) o tytuł mistrza okręgu i o uzyskanie klasy A przyniosła zwycięstwo drużynie lepszej technicznie. Hakoah grała bez Singera, który z 14 wzorowo bitych rogów, zepsutych przez Feuereisena, conajmniej trzy byłby wyzyskał. U Hakoah widać pracę trenera Bielohlavka (b. gracz wied. Rudolfshüglu, „internacjonał“). Drużyna nie potrzebuje się obawiać, że się nie utrzyma w klasie A, do której najprawdopodobnie wejdzie. Gra ona z systemem i z wolą zwycięstwa. Doskonałym był także i w tym meczu Kellermann. Brückner wraca powoli do dawnej formy. Reichel jak zwykle dobry, tylko niepotrzebnie gra brutalnie. Słabszym niż zwykle był Finder (rozbita noga). W Tarnovii pracowali dobrze lewy obrońca i lewe skrzydło, reszta przeciętna.

Hakoah miała przez cały czas wybitną przewagę. Obrońcy jej stoją na linji środkowej, Kellermann często dojeżdża do bramki, lecz pudłuje. Dopiero w 20 min. pada pierwsza bramka przez Langera, będącego znów w formie. Drugą bramkę uzyskał Kleinzähler z karnego (foul). Po przerwie uzyskują Finder i Kleinzähler (z dalekiego podania Langera) dalsze bramki. Szereg rogów przeciw Tarnovii. W 40 min. Fanty strzela ostatnią bramkę (w ostatnich 3 meczach wszyscy trzej pomocnicy zrobili po jednej bramce). Zawodami kierował p. Seidner b. pewnie i dokładnie i nie wstrzymywał tempa. Rogów 14:1 dla Hakoah. *Sekler.*

2 lipca, **Cracovia II.—Hakoah 1:0 (0:0).**

Mistrz Polski klasy B i świeży mistrz podokręgu krakowskiego odniósł bardzo poważny sukces, pokonawszy w walce o tytuł mistrza okręgu bardzo silną Hakoah. Gra otwarta. Jedyną bramkę uzyskał rzutem głową Łańko z centry Ciszewskiego. Sędzia p. Fiszer.

Zawody towarzyskie.

Kraków.

2 lipca. **Jutrzenka—Czarni** (Lwów) **0 : 0.**

Podobnych zawodów, nawet trzecioklasowych, nie oglądaliśmy już dawno na boiskach Krakowa. Było to „kopanie towarzyskie“, gdyż grą tego, co nam obie drużyny zaprodukowały, nazwać nie można. Szczególnie zawiodła Jutrzenka, która w ostatnich zawodach nie przypominała nam owej ruchliwej, technicznie i taktycznie wcale dobrze wyszkolonej jedenastki, która zupełnie brawurowo biła się w mistrzostwie. Jutrzenka wystąpiła bez Furmana, a grający na jego miejscu Staigler, zupełnie na to stanowisko się nie nadaje. Przez takie ustawienie drużyny osłabiono znacznie całą linję pomocy, która nie dostarczyła atakowi ani jednej użytecznej piłki.

O Czarnych nie można wiele więcej napisać, a chcąc z tego tylko spotkania sądzić o sile drużyny, musielibyśmy ją skrzywdzić. I w ich szeregach jakoś nie chciało się kleić, przyczem uwidoczniały się jeszcze jaskrawiej ich braki techniczne. Chodziłoby teraz o to, kto winien, że gra miała tak ospały, nieinteresujący i pełen niemocy przebieg; czy Czarni narzucili Jutrzence taką grę i ci ją przyjęli, czy też odwrotnie? W każdym razie lepiej dać drużynom dobrze zasłużony odpoczynek wakacyjny i podobnemi zawodami nie odstręczać sobie sympatyków i zwolenników. *H. B.*

Bielsko.

2 lipca, **BBSV.—D. Sportverein** (Opawa) **1 : 1.**

Walka starych rywali skończyła się dla BBSV. wynikiem bardzo zaszczytnym, gdyż D. S. V. jest jedyną ligową drużyną niemiecką na Śląsku czeskim i na Morawach.

Tarnów.

2 lipca. **K. S. Tarnovia—T. S. Biała-Lipnik 3:1 (1:0).**

Gra otwarta i fair. Tarnovia chwilami góruje nad gośćmi, grając w dniu tym z ambicją i poświęceniem. U gości znać silne zdenerwowanie, gdyż liczyli na pewną wygraną. W 22. min. po ślicznej kombinacji, pakuje prawy łącznik pierwszą bramę gościom. Biała-Lipnik chce wyrównać, przeprowadza kilka ładnych ataków, lecz te już w zarodku tłumi Tarnovia,

Po przerwie gra Tarnovii precyzyjna, dwa z licznych jej ataków kończą się uzyskanymi punktami, przez prawego łącznika Tarnovii. W 43. min. uzyskują goście honorową bramkę. Rogów 3:2 dla Tarnovii. Sędziował p. Fluhr.

25 czerwca. **K. S. Tarnovia—K. S. Olsza 5 : 2 (1 : 1).**

Gra początkowo chaotyczna, wyglądająca na mierzenie sił. Po 10 minutach już gra otwarta. Niebezpieczne ataki na bramki bronią doskonali w tym dniu bramkarze. W 15. min. strzela Tarnovia po ładnej kombinacji pierwszą bramkę. Olsza pracuje, chce wyrównać. Obustronne ataki bezskuteczne, wreszcie Olsza w 36 min. wyrównuje. Do pauzy 1:1.

Po pauzie już w 2 i 13 minucie strzela Tarnovia w bramkę gości ze skutkiem. Olsza gra nerwowo, ataki jej bezskuteczne. W 17 min. obrońca Tarnovii pakuje piłkę we własną bramkę. Jest to ostatni punkt zdobyty dla Olszy. Tarnovia napiera i zdobywa w 35 i 40 min. jeszcze dwie bramki.

Olsza nie wykazała ładnej gry, jak się to po niej spodziewaliśmy, gdyż grała chwilami brutalnie. Rogów 8:1 dla Tarnovii. Sędziował p. Gryl. *T. G.*

Żywiec.

2 lipca. **Koszarawa—Wojsk. Kl. 12. p. p.** (Wadowice) **7 : 3 (5 : 2).**

Koszarawa, chcąc powetować klęskę z meczu poprzedniego, grała o klasę lepiej. Napad jej pracował daleko lepiej i sprawniej, o czem najlepiej świadczy ilość zdobytych bramek. Tempo gry bardzo żywe. Goście prowadzili grę otwartą przez cały czas i nie „murowali“ bramki. Najpiękniejszą bramkę dla Koszarawy strzelił Dr. Petrich, który jako center okazał się doskonałym. Drużyna gości bardzo sympatyczna, wyjąwszy jednego gracza, który nie chcąc poddać się napomnieniom sędziego, został z gry na 7 min. przed końcem wykluczony. Sędziował p. Erben, jak zwykle dobrze. Rzutów z rogu 6 : 3 na korzyść Koszarawy.

29 czerwca. **Koszarawa—K. S. Piast** (Cieszyn) **9:0 (5:0).**

Drużyna cieszyńska zawiodła sportowy Żywiec. — Po szumnej reklamie, jaka poprzedziła przyjazd tej drużyny, spodziewaliśmy się gry niepowszedniej. Niestety, u gości tego nie zauważyliśmy. Okazali się oni zespołem, stojącym na poziomie przeciętnej klasy B, a może nawet klasy C. Z drużyny tej na wyróżnienie zasługuje tylko środek napadu. Bramkarz „Piasta“ grał beznadziejnie, to też bramki sypały się jak z rogu obfitości. U Koszarawy pomoc i trójka ataku grały koncertowo, szczególnie środek ataku. — Szczególnie pierwsza połowa gry obfitowała w różne sztuczki przebojowe Rakowskiego. Sędziował p. Erben dobrze.

Wadowice.

Hagibor—Dziedzice 2:1.

Gra wcale nie zasługująca na wzmiankę. — Sędzia p. Brückner, całkiem zły.

Jasło.

Mistrzostwo klasy C.

29 czerwca. **Czarni II.—Makkabi I. 3 : 1 (1 : 0).**

Czarni II, zdobywają powtórne zasłużone zwycięstwo nad Makkabi i mistrzostwo kl. „C“ podokręgu jasielskiego. Gra z powodu upału w wolnem tempie prowadzona, otwarta. P. R. Dietl, który poprzednie zawody prowadził dobrze, miał słaby dzień.

2 lipca **Czarni I.—Makkabi I. 7 : 1 (1 : 0).**

Okręg lwowski.

Uroczystość 15-lecia L. K. S. Pogoń.

1 lipca. **Pogoń—Wisła 5 : 1 (2 : 1).**

Pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych „Pogoni“ zawiódł pod względem pogody. Wbrew tradycjom niebo zupełnie od rana zachmurzone, popołudniu zaczęła się ulewa, która zmieniła boisko w bagno i uniemożliwiła grę. Mimoto trybuna pięknie ustrojona, jakoteż partery pełne publiczności, która przybyła zwabiona sławą, jaką Wisła w tym roku zdobyła. Drużyny w niekompletnych składach, Wisła bez Sliwy i Cepurskiego, zamiast nich Turmiński i Stopa, Pogoń bez Szneidra, którego zastąpił Wolak.

Po rozpoczęciu gry przewagę uzyskuje chwilowo Wisła: rzut z rogu niewyzyskany, ta sama sytuacja po chwili pod drugą bramką. W 13 min. Kowalski z połowy boiska strzela ostro, piłka przeskakuje Haczewskiego i Wisła prowadzi 1 : 0. Zaraz potem Słonecki po ładnej zmianie z Garbieniem wyrównuje. Deszcz leje coraz silniej, piłka grzęźnie w błocie, gracze nie potrzebują stopować. Gra obfituje w momenty humorystyczne. Kombinacje są bez celu. W 26 min. Garbień strzela z pozycji spalonej drugą bramkę. Dwa ostre strzały Reymana idą tuż obok słupka. Pod koniec połowy back podaje ostro piłkę Haczewskiemu, którą ten w ostatniej chwili na linji (?) łapie.

Po pauzie widać u Wisły zniechęcenie, bo też gra w tych warunkach była poświęceniem. Wiśniewski broni w gumowym płaszczu (!?). Pogoń, która gra z całem zaparciem, zyskuje zupełną przewagę. Garbień strzela w 8 min. trzecią bramkę. Około 20 min. Wisła, zupełnie słusznie, proponuje przerwanie gry, na prośby jubilatów gra dalej. Gracze wyglądają jak po błotnych kąpielach, topią się razem z piłką. W 32 i 33 min. Wacek i Garbień zdobywają dwie dalsze bramki. Wiśniewski dla rozgrzania się przechodzi do ataku, Kaczor w płaszczu na bramce! Wreszcie

ku zadowoleniu graczy i publiczności sędzia odgwizduje koniec meczu. Stosunek rzutów z rogu 9:4 dla Pogoni, do pauzy 3:4. Sędziował inż. Dudryk.

Gry nie można nazwać normalną. Przyznać trzeba, że jubilaci grali bardzo ambitnie. Wisła, mając grać nazajutrz z Polonią, oszczędzała się. *Zeter.*

2 lipca, **Wisła** (Kraków)—**Polonia** (Warszawa) **4:4 (2:1).**

Przed meczem reprezentacyjna drużyna jubilatki wyszła na boisko i stanęła pośrodku — boki półkola utworzyły drużyny Wisły i Polonii — naprzeciw ustawili się przedstawiciele klubów i weterani Pogoni.

Do zebranych przemówił prezes Pogoni hr. Koziebrodzki, w serdecznych słowach witając w tej uroczystej chwili gości z Krakowa i Warszawy. Następnie przemawiali kolejno: Dr. Kruczkowski imieniem LOZPN., p. Orzelski imieniem Wisły. wręczając bratniemu klubowi do rąk prezesa statuetkę piłkarza, pięknej snycerskiej roboty, — p. Stefan Loth imieniem Polonii, wręczając prześliczny metalowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej — prof. Babulski imieniem Cracovii, wręczając wspaniałą metalową płaskorzeźbę oprawną — Dr. Gergowich imieniem Lechii, wręczając wieniec z dębowych liści — Dr. Swiątnicki imieniem Polonii przemyskiej i p. Steisel imieniem Z. K. S. Hasmonea, wręczając wieniec. — Skończono przemowy i życzenia, huczne oklaski i brawa, — następnie wspólna fotografja, po której drużyna Pogoni zeszła z boiska, by jedynie przypatrywać się zawodom Wisły i Polonii.

Boisko grząskie — jedna połowa olbrzymie bajoro lepkiego błota. Wisła wybiera błoto — Polonia zaczyna, podjeżdża w pierwszych minutach pod bramkę.

Ataki się zmieniają. Powoli Wisła osadza się na polu Polonii. Przeworski chwyta piłkę, Reyman wykopuje mu ją z rąk i przenosi tuż nad poprzeczkę. Polonia broni się rogami. Atak Wisły gra przeważnie Dancem, który raz po raz centruje tuż pod bramką, wreszcie w 18 min. Reyman strzela — Przeworski nie usiłuje nawet bronić. Atak Wisły pracuje na suchej połowie — atak Polonii w grząskiem błocie nie może się ruszać — nawet żywiołowa siła i bieg Janka Lotha nie sprosta przeszkodom. W 34 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciw Wiśle za nastrzeloną rękę. Grabowski zamienił go w bramkę. Wisła wciąż atakuje, prawy obrońca Polonii bardzo niepewny, ratuje bramkę Czyżewski, który pracuje spokojnie dalekimi rzutami. 3 rogów do Wisły przy końcu pierwszej połowy Polonia nie wykorzystała.

Zmiana pól. Atak Polonii tu i ówdzie przedziera się i niebezpiecznie atakuje. Mróz strzela rzut karny (za foul), Przeworski robisonuje, ma piłkę w ręku i sam ją wpycha do siatki. Janek Loth wciąż rwie naprzód, wreszcie Grabowski wypuszcza mu piłkę — strzał — bramka — Wiśniewski spokojnie stoi. Polonia prze ile może — tuż przed polem karnem wywracają Zantmana — bezpośredni wolny, z którego Polonia uzyskuje trzecią bramkę.

Wisła nie zraża się utraconem zwycięstwem, gra całą parą — Danz dokazuje cudów, mniej zaś cudownie gra środkowa trójka, która wreszcie w 32 minucie po kilkunastu centrach Danza pakuje 4 bramkę (Reyman).

Ostatnie minuty atakuje ostro Polonia, Wiśniewski rzuca piłki na róg, przy drugim rogu Emchowicz w 40 minucie główką strzela 4 bramkę. Stosunek rogów 6:3 dla Wisły.

Na tak błotnistem boisku obie drużyny dały grę bardzo piękną — szczególnie Wisła, grając piąty mecz w tygodniu, była dość świeżą i technicznie górowała nad Polonią. — Polonia bawi się jednak mniej piłką, wszyscy doskonale biegają (u Wisły jedynie Danz), atak gra na wypuszczanego, lecz sam bieg przy piłce nożnej nie wystarcza. Janek Loth, by uchodzić za fenomenalnego i reklamowanego gracza ataku (nie mówiąc już o bramkarzu), musi mieć o wiele więcej techniki. U Wisły dobrzy Wiśniewski, Kaczor, Gieras, Danz i Marcinkowski, w Polonii Czyżewski, Stefan Loth, Grabowski i Emchowicz. Sędziował spokojnie kpt. Engel.

4 lipca, **Pogoń—Polonia** (Warszawa) **4:0 (4:0).** Pogoń ładnie się zrewanżowała za jesienne porażki w mistrzostwie Polski (0:1 i 0:1).

Stryj.

29 czerwca. **Pogoń I—Polonia I** (Przemyśl) **3:0 (1:0).**

Grę rozpoczyna Pogoń, ale Polonia odbiera jej natychmiast piłkę i atakuje; wszelkie jednak sytuacje podbramkowe idą na marne. Dopiero pod sam koniec pierwszej połowy udaje się Pogoni z winy obrońców Polonii strzelić w 30 minucie przez Henninga pierwszego goala. Druga połowa stała pod znakiem przygniatającej przewagi miejscowych. W 6 minucie strzela Jaremczuk dla Pogoni drugiego, a w 40 min. uzyskuje Henning z rogu głową trzeciego goala. Rogów 5:4 dla Polonii. Sędziował skrupulatnie i bezstronnie p. Szargiel. Ostatnia gra Pogoni z Polonią uzasadniła w zupełności, że Pogoń jest jedynym kandydatem do klasy A.

Jarosław.

2 lipca, **Haszachar** (Przemyśl)—**Dror 1:1 (1:0).**

Hagibor (Przemyśl)—**Jaroslavia 2:0 (1:0).**

Resovia—Dror 3:0 (2:0).

Tarnopol.

Mistrzostwo klasy C.

1 lipca, **Jehuda—Sieniawa** (Brzeżany) **3:0 (2:0).**

2 lipca, **Kresy—Lechia** (Lwów) **3:1 (1:0).**

Sambor.

29 czerwca, **Korona—A. Z. S.** (Lwów) **6:1.**

Łańcut.

2 lipca. **S. K. S. Orzeł—Wisłoka** (Dębica) **3:2.**

Wisłoka silniejsza od Orła, dobrze kombinuje, nie wytrzymuje jednak tempa (w drugiej połowie), zwłaszcza że gra po pauzie w dziesiątkę. Pozatem niekarna i niedyscyplinowana: 17 minut przed końcem gry schodzi z boiska, protestując przeciwko ostatniej bramce, strzelonej przez Orła z „rzekomego" spalonego. Sędziował dobrze p. Lityński. *C. Kr.*

Mistrzostwo klasy C.

15 czerwca, **S. K. S. Orzeł—Sparta** (Przemyśl) **3:2.**

18 czerwca, **S. K. S. Orzeł—Haszachar** (Przemyśl) **4:1.**

Przemyśl.

29 czerwca, **Hagibor—S. K. S. Orzeł** (Łańcut) **7:2.**

Okręg łódzki.

Łódź.

29 czerwca. **Ł. K. S.—Warta** (Poznań) **4:2 (1:1).**

Zawody te, skończone porażką Warty, były ciekawe jedynie w drugiej połowie. W pierwszej połowie deszcz i mokre boisko utrudniały grę znacznie.

Ł. K. S. nie był w „formie". Pomoc, z wyjątkiem prawej strony, grała bardzo słabo, atak kulał również. Warta przewyższała swego przeciwnika ofiarną grą i techniką oraz wspaniałym stopingem. Dla Warty zdobył bramkę Staliński, dla Ł. K. S. Kubik II., Kubik I., Cyll (obrońca) i Kowalczyk. Cyll winien grać w pomocy, gdzie oddałby drużynie swej znaczną korzyść. Rogów 11:9 dla Ł. K. S.

Ł. T. S. G.—K. S. 28. p. S. K. 2:2 (2:0).

Gra dość ciekawa. Wojskowi robią znaczne postępy. Sędzia p. Kowalczyk.

Szturm (Łódź)—**Korona** (Warszawa) **5:1 (1:1).**

Niespodzianką dla sportowej Łodzi był rezultat tych zawodów. Drużyna klasy B. w Łodzi pobiła drużynę, zajmującą III. miejsce w klasie A. w Warszawie.

Korona w pełnym składzie rozpoczęła grę, atakując raz po raz bramkę łodzian. W pierwszej połowie nawet miała

przewagę, górując nad swym przeciwnikiem siłą fizyczną i rutyną. Natomiast Szturm grał ofiarnie i dążył wszelkiemi siłami do zwycięstwa. W 9 minucie zdobywają Łodzianie pierwszą bramkę z karnego rzutu, podyktowanego przez sędziego za foul. Częste ataki gości nie dają im rezultatu, gdyż gracze Szturmu skupiali się pod swą bramką, co im przychodziło tem łatwiej, że gra toczyła się na wąskiem boisku Helenowa. W 27 minucie Warszszawiacy zyskują swą jedyną bramkę strzeloną po ładnej kombinacji przez lewe skrzydło. Zawiniła tu pomoc Szturmu, która nie dorównuje reszcie swych graczy.

Pomoc Korony współdziałała z atakiem zgodnie. Po przerwie przyszli do głosu Łodzianie. Gra toczy się głównie na połowie Korony. Karaś miał zły dzień i w drugiej połowie grał w obronie, nie wykazując zresztą ładnej gry. Gracze Szturmu atakują raz po razu, zyskując dalsze 3 bramki. — Szczególnie dobrym był lewy łącznik Fiszer, który wraca do formy, strzelił on 3 bramki dla swych barw. Atak Korony ma za mało siły przebojowej i brak mu dobrych strzelców. Sędziował b. dobrze p. Marczewski.

Grę tę poprzedziły zawody

Hakoah II.—Szturm II. 3:1.

Sędzia p. Anwejler.

Sokół—Ż. K. S. Achtuth 3:2 (1:0).

Sędzia p. Wojciszek. *Bip.*

Okręg wileński.

Wilno.

25 czerwca. **Strzelec—Polonia** (Warszawa) **6:0 (2:0).**

W przeddzień zawodów, jakie się miały odbyć 25 VI. między pierwszemi drużynami Strzelca i Polonii warszawskiej, dowiedziano się ku niemałemu zdziwieniu w Wilnie, że w tymże dniu gra Polonia I. w Krakowie, a do Wilna przysyła (wbrew umowie) rezerwową drużynę.

Nic dziwnego, że fakt powyższy wywołał powszechne oburzenie i niezbyt dla stołecznego miasta pochlebne komentarze, tembardziej, że nikt na coś podobnego nie był przygotowany, żeby w miejsce zapowiadanego od szeregu dni mistrza okręgu warszawskiego zjechał do Wilna inny zupełnie niż było ułożone zespół graczy.

To, co miało być atrakcją sportową, stało się jedynie kompromitującem Warszawę widowiskiem, bo inaczej nie można określić tego meczu, w którym ci, co faktycznie mieli zaimponować swą grą Wilnu, okazali się zupełnie słabym i nieudolnym przeciwnikiem.

Wśród takich to okoliczności rozegrany został mecz między trudną do określenia Polonią a wileńskim Strzelcem, mecz, zakończony znaczną porażką pierwszej. Przewaga Strzelca była tak ogromna, że zanosiło się na dwucyfrowy conajmniej stosunek bramek i tylko szczęściu i dobrej grze bramkarza mogą goście zawdzięczać, że zeszli z boiska z możliwym jeszcze wynikiem. Atak Strzelca pracował znacznie lepiej niż zwykle, choć co prawda słaby przeciwnik ułatwiał mu zadanie.

Stosunek rogów 9:1 dla Strzelca. Sędzia p. Radek.

Strzelec III.—W. K. S. II. 3:3 (0:1).

Trzecia drużyna Strzelca znajduje się w coraz lepszej formie, czego dowodzą ostatnie jej wyniki. Potwierdził to jeszcze raz ostatni mecz z drugim WKS., który nie zdołał pokonać młodziutkiej lecz ambitnej drużyny Strzelca. Sędzia kpt. Daniec.

A. Z. S. II.—Makkabi 1:1 (1:1).

Świeżo zorganizowana żydowska Makkabi zmierzyła po raz pierwszy siły z A. Z. S. II. i nadspodziewanie osiągnęła dobry rezultat remisowy. Na ogół mieli Akademicy przewagę, lecz nie potrafili jej wyzyskać. Drużyna żydowska zapowiada się wcale nie źle. Sędzia p. Ksok II.

1 lipca. **A. Z. S.** (Warszawa)—**A. Z. S.** (Wilno) **9:0 (2:0).**

Akademicy wileńscy potracili głowy (nie w dosłownem tego słowa znaczeniu) w spotkaniu z Warszawiakami, którzy mieli wcale łatwe zadanie, zdeprymowany bowiem przeciwnik nie umiał się wcale bronić, raz po raz, popełniając kardynalne błędy. Zwłaszcza pomoc Wilnian przyczyniła się wydatnie do tej rekordowej porażki. Warszawiacy grali koncertowo. nie bawiąc się w żadne nieproduktywne kombinacje, ale starając się zdobyć punktów ile się da.

Najgroźniejszym okazał się Tupalski, który sam jeden zdobył 6 bramek. Dwie dalsze uzyskał Malinowski, a jedną Hermanowski. Stosunek rogów 6:3 dla Warszawiaków. Sędziował dr. Weyssenhoff.

Makkabi—W. K. S. II. 0:0.

Mecz główny poprzedziły zawody miejscowej Makkabi z drugim W. K. S. z remisowym wynikiem.

2 lipca. **Strzelec** (Wilno)—**A. Z. S.** (Warszawa) **2:1 (0:0).**

Lida.

Strzelec—5. p. p. Leg. 3:1 (2:0).

Po raz pierwszy w tym sezonie wyjechał Strzelec poza Wilno, zwyciężając nie bez trudu 3:1, drużyna bowiem 5. p. Leg. grała bardzo ambitnie i dokładała wszelkich starań, by wyjść ze spotkania z możliwie najlepszym wynikiem. Tempo na ogół słabe a gra sama niezbyt ciekawa. Pierwszą bramkę strzelił Gryglewski, drugą zawiniła obrona a trzecią uzyskał z dalekiego strzału Makowski. W drużynie wojskowych grały nieźle obrona i pomoc — w Strzelcu zawiodły tyły. Stosunek rogów 6:2 dla Strzelca. Sędzia miejscowy słabo się orjentował. *T. K.*

Okręg warszawski.

„Pardubice“ w Warszawie.

Po dwu meczach w Łodzi z Ł. K. S., zawitały Pardubice do stolicy dla rozegrania zawodów z Warszawianką i Polonią. Ogólnie mówiąc goście wywarli jaknajlepsze wrażenie zarówno co do stylu gry, jak i spokojnego jej prowadzenia. Atak Pardubic stanowi chlubę całej drużyny swą celową i w każdym calu wykończoną a przytem szybką grą. Swietnymi strzałami imponował Warszawie prawy łącznik Rule, a błyskawicznemi wybiegami lewo-skrzydłowy Lévy. Prócz tego na specjalną uwagę zasługuje środk. pomocnik Svoboda, gracz o pierwszorzędnem podaniu i strzale do bramki a przytem rutynowany taktyk. Obrona słabsza — bramkarz bardzo dobry.

28 czerwca. **Pardubice—Warszawianka 9:1 (5:0).**

Takiemu to zespołowi przeciwstawiła Warszawianka swą technicznie wyrobioną jedenastkę, niestety tak speszoną, iż pierwsza połowa gry toczyła się wyłącznie na polu gospodarzy. Pardubice górowały nad nimi tak ogromnie biegiem, siłą fizyczną i zgraniem, że zawody były dla nich nieledwie pokazem sportowym rozmaitych tajników techniki footballowej. Jedna po drugiej pada 5 celnie strzelonych bramek, których oprócz tego Domański nie próbował nawet bronić. Po przerwie Warszawianka otrząsa się nieco z oszołomienia i po jednym z wypadów Gacheta udaje się Luxemburgowi II. wepchnąć piłkę do pustej bramki. Czesi natomiast uzyskują dalsze 4 bramki. Sędziował p. Przeworski.

Na zakończenie drobna uwaga pod adresem Warszawianki: czemu nie grali Sadowski i Pacman, dwaj najlepsi pomocnicy? Czyżby i do tego młodego klubu zakradała się już protekcja i konserwatyzm?

29 czerwca. **Pardubice—Polonia 5:4 (3:3).**

Obszerna recenzja w następnym numerze. *M.*

Polonia II.—Czarni (Radom) **4:0.**

Druga drużyna Warsz. Polonii, uzupełniona 6 graczami

juniorów, uzyskała lekkie zwycięstwo nad radomską drużyną Czarnych, zespołem młodym i nierutynowanym ale b. obiecującym na przyszłość.

W. K. S. II.—Warszawianka II. 1:0.

Końcowe rozgrywki o mistrzostwo kl. B. okręgu warszawskiego, przyniosły dwa nieoczekiwane rezultaty: wynik remisowy 1:1 w meczu Polonia II.—Warszawianka II. i zwycięstwo W. K. S. II. nad ostatnią w stosunku 1:0. Tym sposobem Warszawianka II. góruje nad najpoważniejszą swą konkurentką Makkabi, z którą zdobyła równą ilość punktów, jedynie lepszym stosunkiem bramek.

Ostatnia przegrana Warszawianki jest skutkiem zlekceważenia silnego przeciwnika i wstawienia do drużyny kilku graczy zapasowych. *Z.*

Włocławek.

1 lipca. **Makkabi** (Warszawa)—**Makkabi 11:1.**

2 lipca. **Makkabi** (Warszawa)—**Wojsk. Klub Sport. 1:1 (1:1).**

Wyniki zagraniczne.

Zagrzeb. 28 czerwca. Jugosławja—Czechosłowacja 4:3! Czesi bez graczy Sparty, mimo to wynik dla Jugosławji jest bardzo zaszczytny.

2 lipca, Zagrzeb—Praga 2:2. Międzymiastowy.

Bochum. 2 lipca, Węgry—Niemcy 0:0. Obie drużyny nie w komplecie. Najlepsze obrony. Sędzia Retschury z Wiednia. 40.000 widzów. Węgry jadą na północ, gdzie rozegrają 9 bm. mecz ze Szwecją w Sztokholmie, a 12 z Finlandją w Helsingforsie.

Sztockholm. 25 czerwca, Szwecja—Norwegja 2:0. Norwegja tydzień przedtem pobiła Francję 7:0!

Bukareszt. 22 czerwca, Czerniowce—Bukareszt (międzymiastowy) 3:0.

Wiedeń. Mistrzostwo klasy I: 25 czerwca, Hertha—Admira 3:0, Simmering—Floridsdorf 3:2, 28 czerwca, W. A. F.—Hertha 5:1, 1 lipca, Floridsdorf—Sportklub 1:0! Rudolfshügel—Sapid 2:1. W czasie meczu wielkie awantury (bójka między graczami i publicznością), Hakoah—Admira 3:0. Tytuł mistrza mogą zdobyć tylko Sportklub (ma grać jeszcze z WAF. i Admirą) i Hakoah (ma grać z Wackerem i z Simmeringem). Sportklub prowadzi przed Hakoah 1 punktem, lecz jest zupełnie bez formy.

Mistrzostwo klasy II: 25 czerwca, Germania—Slovan 2:2, 1 lipca, Germania—W. A. C. 2:1, Gersthof—Sportfreunde 3:3, Rennweg—Blue Star 1:0. WAC., Germania i Slovan zakończyły już gry, mając po 42 punkty (WAC. najlepszy stosunek bramek). Jeśli protest Germanii co do meczu ze Sportfreunde będzie uwzględniony i Germanii przyzna się 1 punkt, wówczas ona wejdzie do klasy I.

29 czerwca, Rapid—Sparta (Praga) 2:2 (2:0). Rapid bez Uridila. W Sparcie wspaniała pomoc (środkowy Kadja). Widzów mimo strejku tramwajowego 45.000! Jest to trzeci sukces Rapidu w 2 tygodniach (ze Slavią 4:2, z M. T. K. 2:1).

2 lipca. Końcowa rozgrywka o puhar W. A. F. Amatorzy przyniosła zasłużone i bardzo popularne zwycięstwo W. A. F-owi w stosunku 2:1 (1:1).

Grac. 24 czerwca, Ostmark (Wiedeń)—Grazer A. C. 2:0, 25 czerwca, Sturm—Ostmark 2:1, 29 czerwca, Sturm—Grazer A. C. 3:2, 2 lipca, Wiedeń—Graz (międzymiastowy) 2:1.

Budapeszt. 25 czerwca. Ostatni dzień gier o mistrzostwo: FTC.—TTC. 1:0, MTK.—Ujpesti 0:0, MAC.—VAC. 0:0, BTC.—KAC. 1:0, VII. ker.—III. ker. 0:0. MTK. zdobył znów mistrzostwo Węgier na rok 1921/2, wyprzedziwszy FTC. o jeden punkt. Do klasy II. spadają znane w Małopolsce VII. ker. Sp. C. i TTC., na ich miejsce wchodzą do klasy I. MAFC. (wyższa szkoła techn.) i Zuglo.

Praga. 29 czerwca, Meteor VII.—Team żyd. tow. gimn. 5:2, DFC.—Meteor Vinohrady 6:0! 2 lipca, D. F. C.—Meteor VIII. 4:4, Slavia—Sparta Kosirze 6:1, Sparta (Karlsbad)—Hertha (Opawa) 2:1, Brünner Sp. Cl.—Karlsbader FC. 2:0.

Berno. 25 czerwca, Mor. Slavia—Bratislava (Preszburg) 1:0, 29 czerwca, Slovan (Wiedeń)—Mor. Slavia 4:3, 2 lipca, Morawska Slavia—Hradec Kralove (Sadowa) 5:3, Achilles—Hanacka Slavia 6:2.

Preszburg. 2 lipca, Bratislava—Slovan (Wiedeń) 3:1, BTC. (Budapeszt)—Pozsonyi TE. 6:1.

Hanower. Hanover—Szwecja Połud. 2:2.

Wiadomości krajowe.

Przedstawiciele Franc. i Hiszpańsk. Z. P. N. zwrócili się do prof. Wittiga, delegata P. K. I. O. na Międzyn. Kongres Olimp. w Paryżu, z propozycją rozegrania jeszcze w sezonie jesiennym r. b. meczów międzypaństwowych Francja—Polska w Paryżu i Hiszpania—Polska w Barcelonie. P. K. I. O. odstąpił tę sprawę P. Z. P. N. do dalszego załatwienia. Jak widzimy, zwycięstwo Polski nad Szwecją odnosi już skutek.

Jugosłowiański Z. P. N. zatwierdził proponowany przez P. Z. P. N. termin rewanżowego meczu Jugosławia—Polska w Polsce, a mianowicie trzecią niedzielę maja 1923 roku.

M. T. K., który zdobył znów mistrzostwo Węgier na rok 1921/2, rozegra prawdopodobnie w końcu lipca w drodze powrotnej ze Szwecji rewanż z Cracovią w Krakowie.

Turnieje i Akademje Szermiercze.

(Wykład teoretyczny dla laików).

Napisał Hilary Lamentowicz, absolwent ostatniej Akademji Szermierczej.

Ill. Jerzy Zabielski.

We wstępie zastrzec się muszę, iż rzecz traktuję poważnie, bodaj dlatego, że brak mi vis comica autora cyklu „moich recenzyj".

W szermierce walkę prowadzi się cieńszym końcem pałasza, szpady lub floretu, na głowie nosi się przytem maskę, celem uchronienia twarzy od popularności i od wybicia oka, względnie wydłubania lub wycięcia trzeciej dziurki w nosie. Kostjumy nawet u dam zapięte aż po uszy, co pozwala płci pięknej raz nie myśleć o myciu się „na duży del olt". Aby wystąpić jako szermierz, trzeba się umieć bić. Nauka



trwa dość długo, gdyż chodzi o to, by uczeń trafiał w cel,

a nie rozdawał ciosy bez określonego kierunku i specjalności, niby p. T. C. swoje fotografie i feljetony.

Różnice między turniejem i Akademją są dość znaczne.

1-o. Na Akademji chodzi o coś całkiem innego, niż na turnieju, publiczność zaś wogóle nie wie o co chodzi i na jedno i drugie nie przychodzi. Ten bierny opór społeczeństwa przeciw poczynaniom naszych szermierzy zwykli ludzie tłumaczyć brakiem praktycznego zastosowania szermierki. — Zdanie to najczęściej słyszałem z ust cywilów, oficerów kawalerji i innych ludzi, którzy również szablą nie umieją władać. Słusznie! Football ma np. daleko większe znaczenie praktyczne. W nim uczy się człowiek całkowitego lekceważenia zdrowia i życia — prócz własnego, a jeżeli jest np. oficerem i lewym łącznikiem Cracovii, ma zapewnione stanowisko instruktora kursu wyższego strzelania.

2-o. Na Akademji o powodzeniu decydują maniery salonowo-taneczne. Wdzięk w ruchach, wdzięk w ukłonie, wdzięk w uśmiechu i jeszcze inne wdzięki, w czem zwłaszcza górują damy, biorące udział w Akademji. Przeciwnicy przyznają się głośno do wszystkiego co było i nie było, urozmaicając spotkanie okrzykami o treści zagadkowej. Jury jest honorowe i ma obowiązek zajmowania najlepszych miejsc w pierwszym rzędzie. Inaczej na turnieju. Tu wdzięk i gracja ulatniają się, niby marzenia Wisły o mistrzostwie w kl. A. Do trafień przyznają się zawodnicy również głośno i otwarcie, zwłaszcza, jeżeli cios padł nisko, co się nie liczy. Wyjątek zachodzi jedynie w wypadku niskiego „ojcowskiego“ ciosu,



przy którym ze względu na wrażliwość pola trafienia, trudno czasem słowo wykrztusić. Trafienia prawidłowe zapowiada się nieco ciszej, celem dostarczenia materjału do dysputy sędziowskiej. Dysputa jury turniejowego prowadzona jest w tempie ostrem, przy użyciu żywej gestykulacji i wielu słów w gwarze włosko-francusko-niemiecko-polskiej. Jury walczy na słowa — zawodnicy na żelazo. Wogóle turniej szermierczy jest jedynym wypadkiem, w którym publiczne zadawanie komuś razów tępem narzędziem nie jest ścigane karnie. Kto nie jest zadowolony z orzeczeń Jury — temu wolno nawet ulec atakowi ostrego szału i pójść logicznie w ślady niektórych członków P. Z. P. N. tj.: rozwieść się z żoną, zwrócić Dyrekcji wolny bilet jazdy tramwajem, wyprowadzić się z mieszkania na ulicę, uwierzyć w klasę warszawskiego sportu, a nawet zacząć stale odczytywać pewien poniedziałkowy tygodnik sportowy.

3-o. Akademja — to spokój i harmonja. Turniej — to wyładowanie skondensowanego rezerwoaru pieniącej energji. Na Akademji przeciwnicy posuwają się miarowo — na turnieju gonią się zawzięcie niby detektyw bandytę w kryminalnym obrazie „Noc Nik Kartera w katakumbach“. Niekiedy znów zetkną się w bratnim uścisku, starając się coprędzej kolnąć jeden drugiego w co się da.



4-o. Na Akademji jedyną nagrodą jest „oko“ z któregoś rzędu krzeseł i brawa szczere, jak na amatorskim koncercie. Na turnieju walczy się o medale, puhary i inne naczynia, a najczęściej o mistrzostwo. Dopiero Warszawa wprowadziła do sportu tytuł „najpoważniejszego kandydata na mistrza“ — tytuł równorzędny „mistrzowi“. Taki kandydat stanowi „klasę dla siebie“. Gdyby nawet np. w piłce nożnej przegrał beznadziejnie z jaką prowincjonalną Makkabi, to jeszcze stołeczny „organ oficjalny“, wyliczywszy zranienia i kopnięcia różnych części ciała, udowodni, że przy takiej grze nic nie mógł zrobić nawet „poczciwy Tadek Grabowski“.

5-o. Na turniej wysyła klub jednego reprezentanta na 200 członków. O ile zaś się dowie, że jest sama Akademja — to wyciąga z lamusa „drużynę reprezentacyjną z roku VI. Olimpjady“, odczyszcza ją benzyną, dokleja etykietę z niezbadanych zasług warszawskich i poznańskich i wysyła, by pokazała co umie. Na czele ekspedycji staje stary zawodowiec, którego pedagogicznem zadaniem jest pokazać w walce, jak się bić nie należy.

Tyle o różnicach. Podobieństw mało, chyba równorzędna chwiejność nóg po zmęczeniu turniejowem i bankiecie, kończącym zwykle Akademję.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. K., Łódź, Z powodu spóźnionego otrzymania listu umieścimy w następnym numerze.

K. S. Korona Kraków. Podawanie składu drużyny, która grała przeciw Koszarawie, uważany 1-o za spóźnione, 2-o za niewskazane, gdyż należało ten skład podać w Żywcu naszemu korespondentowi, a nie otaczać nazwisk graczy tajemnicą.

Redaktor odp. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Spółka wyd. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. — Czcionkami drukarni „Sztuka“ w Krakowie. Klisze wykonała firma „Ryngraf“.